

Gm. Kurów:
Projekt nowego
herbu gotowy



A. Małecki, wójt gm. Kurów

Gm. Baranów:
Znów bez funduszu
sołeckiego



M. Grzelak, wójt gm. Baranów

Puławianka
wykluczona
z show Polsatu



Weronika
Szczepaniak

strona 23

strona 22

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

13 - 19 kwietnia 2021 r. ■ nr 15 (409)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN



Gmina Puławy bez władzy. Nie ma wójta, komisarza też

Krzysztof Brzeziński, którego sąd uznał winnym niedopełnienia obowiązków straci mandat. Gminą do czasu przedterminowych wyborów będzie zarządzał komisarz wyznaczony przez premiera. Ale teraz wszystko jest w zawieszeniu

Krzysztof Brzeziński zarządzał gminą Puławy od grudnia 2010 r., kiedy po raz pierwszy został zaprzysiężony na wójta

STR. 12

Zadał kilkadziesiąt ciosów nożem.

„Zrobiłem to, co zrobiłem,
żeby ona więcej nie
oszukiwała”



Moldawianin Ion B. będzie
odpowiadał za zabójstwo ze
szczególnym okrucieństwem,
dokonane na 26 - letniej Ukraince. **S. R1**

Prokurator dowodzi, że Ion B. zabił Maię V. ze szczególnym okrucieństwem

Puławy: Światła na Piaskowej taniej?

s. 3

Studencie weź stypendium

s. 3

**Coraz bliżej remontu sali gimnastycznej
w „Dwójce”**

s. 5

**Kalendarz wesprze dzieło siostr benedyktynek
z Puław**

s. 6

Gmina Żyrzyn: W Woli Osińskiej poleje się asfalt

s. 22

**Gm. Puławy: Kto zostanie dyrektorem szkoły
w Gołębiu i Górze Puławskiej?**

s. 22

Wąwolnica: ZGK bez szefa

s. 23

Końskowola: Kto wypromuje sport w gminie?

s. 24

Janowiec: Gmina dorzuci starostwu na drogi

s. 24

Puławy: Pożar na Krótkiej. Wybuchu gazu nie było



Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie
nieumyślnego spowodowania pożaru.
W Wielkanocną Niedzielę zginęła 65-letnia kobieta.

Tym razem w wyniku pożaru na ul. Krótkiej życie straciła 65-letnia mieszkanka Puław. Jej ciało strażacy znaleźli przed płonącym budynkiem

S. 7

**Puławianie wyłudzili
ponad 50 tys. zł.
Oszukali 100 osób**

S. 9

**Markuszów:
Pobili
i okradli
kolegę**

S. 7

**Radni
powiatowi nie
wycofają się
ze stanowiska
w sprawie
LGBT**

S. 4



M. Godliński, radny
powiatowy PiS
- Nasze stanowisko nie
zagroza nikomu, nie jest to
instrukcja, w jaki sposób
prześladować osoby LGBT

REKLAMA



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietroń,

tel. 780 029 979

pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Kamil Wąsik,

tel. 792 045 126

wasik@24wspolnota.pl

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

kesik@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

polynka@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Iwona Piskorska,

tel. 517 070 830,

piskorskawspolnota@gmail.com

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Skład:

Jarosław Pałys

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• PośrednictwoUbezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

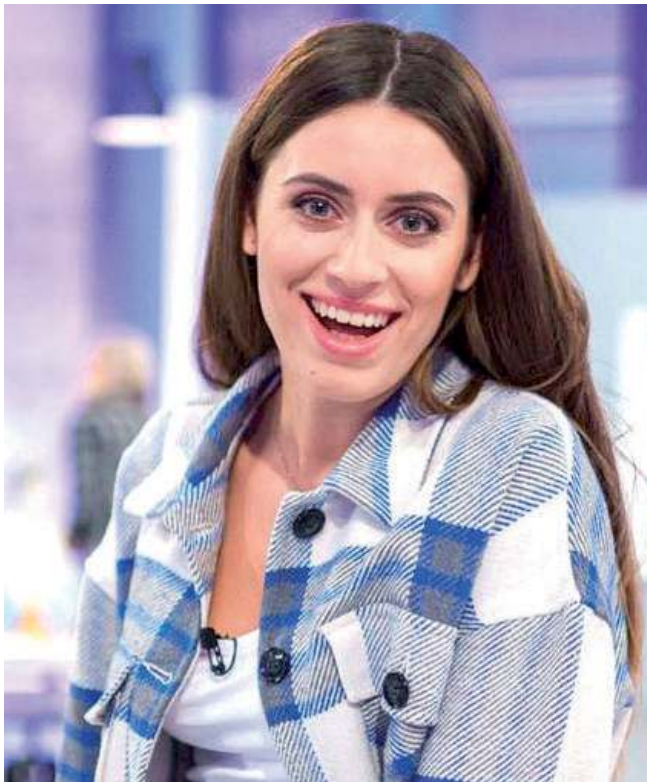
pulawy.24wspolnota.pl

Pech uczestniczek show Polsatu

Weronice na drodze
do finału stanął covid

Nic nie wskazywało na to, że tak to się potoczy, choć była uznawana za jedną z faworytek. Pochodząca z Puław Weronika Szczepaniak zakończyła przygodę z programem Design Dream "Pojedynyk na wewnątrz" na trzecim odcinku ze względu na zakażenie koronawirusem.

O pani Weronice pisaliśmy na łamach naszej gazety trzy tygodnie temu. Puławianka wystartowała w najnowszym programie Polsatu Design Dream „Pojedynyk na wewnątrz”, gdzie sześciu projektantów musi wykonywać projekty różnych pomieszczeń dla bohaterów danego odcinka. Wygraną w show jest 100 tys. zł oraz tytuł najlepszego projektanta. Weronika Szczepaniak była najlepsza w dwóch pierwszych odcinkach, a w trzecim udało się przejść do kolejnego etapu. Niestety na początku czwartego odcinka prowadząca Ania Wyszko-



Weronika Szczepaniak na czwartym odcinku programu Design Dream „Pojedynyk na wewnątrz” musiała zakończyć swoją przygodę z programem. Puławianka zachorowała na koronawirusa. Obecnie pani Weronika czuje się dobrze

ni poinformowała uczestników, że puławianka nie będzie mogła uczestniczyć w dalszej rywalizacji. Na jej miejsce przywrócono uczestniczkę, która odpadła w drugim odcinku. Dlaczego? Okazuje się, że koronawirus nie oszczędził nawet pani Weroniki.

- Trochę jest mi przykro, że tak to się potoczyło, bo wszystko szło w dobrym kierunku. Różne są sytuacje, ale żadnej alternatywy w tym przypadku nie było. Obecnie nic mi nie dolega. Więcej szczegółów nie mogę zdradzić. Kto wie, może jeszcze uda mi się pojawić w programie - mówi nam Weronika Szczepaniak. Pani Weronika udało się wystąpić w finałowym odcinku programu, który był wyemitowany w ubiegłą niedzielę, gdzie wspólnie z pozostałymi uczestnikami pomagali finalistom show. Zwyciężczynią pierwszej edycji okazała się pochodząca z Lublina Anna Mazur. To właśnie ona powróciła na miejsce Weroniki Szczepaniak.

Dominik Kęsik

Oddaj krew

Mieszkańcy Puław i powiatu puławskiego będą mieli kolejną okazję do tego, aby podzielić się cennym darem życia. Do akcji mogą przyłączyć się nie tylko honorowi krwiodawcy, ale również osoby, które chciałyby oddać krew po raz pierwszy. Tym razem mobilny autobus Regionalnego

Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie w najbliższy piątek 16 kwietnia zaparkuje przy budynku dyrekcji Grupy Azoty Puławy (ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13). Rejestracja dawców w godz. 8.30-13.00.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Janina Baran, 89 l.
Puławy, zm. 22.03Sebastian Bieńkowski, 39 l.
Puławy, zm. 22.03.Marianna Wasiak, 81 l.
Puławy, zm. 25.03.Jerzy Feliks Kuczyński, 57 l.
Gołęb, zm. 26.03.Alina Czerska, 69 l.
Puławy, zm. 26.03.Zofia Boreczek, 82 l.
Kurów, zm. 26.03.Bogusław Cybula, 68 l.
Puławy, zm. 27.03.Marek Michna, 55 l.
Puławy, zm. 31.03.Halina Ciupak, 78 l.
Janowiec, zm. 31.03.Ilona Paprocka, 40 l.
Puławy, zm. 31.03.Marek Stawski, 36 l.
Gołęb, zm. 31.03.Bogusław Sikora, 65 l.
Janowiec, zm. 31.03.Marzena Beata Kozak, 52 l.
Końskowola, zm. 01.04.Helena Kaim, 87 l.
Puławy, zm. 01.04.Mariusz Byszewski, 45 l.
Grabówki, zm. 03.04.Sławomir Tarkowski, 42 l.
Kazimierz Dolny, zm. 03.04.Zygmunt Marian Jędrzej, 61 l.
Żyrzyn, zm. 04.04.Jerzy Bożik, 94 l.
Puławy, zm. 05.04.Czesław Kłosowski, 84 l.
Puławy, zm. 06.04.Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy, tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

REHABILITACJA

szybko * skutecznie * bez kolejek

Tel. 602 661 183

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet

Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans

603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE

Szkło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,

Grzegorz Jędrzej 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,

Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całodobowo

81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-
REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski

887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki

881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług

696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub

i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Syngalizacja ma powstać jeszcze w kwietniu, piesi w końcu poczną się bezpiecznie

Puławy: Światła na Piaskowej taniej, niż zakładano?

Wiele na to wskazuje po otwarciu ofert.

Chęć budowy sygnalizacji zgłosiły trzy firmy. Najtańsza propozycja pochodzi od przedsiębiorstwa „Elpie” z Lublina, która swoje usługi wyceniła na 115 tys. zł.

Dobre oferty, możliwe oszczędności

Syngalizacja świetlna, czwarta z kolei na ul. Piaskowej, ma powstać na przejściu dla pieszych na wysokości cmentarza. To tam, na czteropasmowej drodze często dochodziło do potrażeń pieszych, które niestety w niektórych przypadkach kończyły się także zgonem. Dlatego mieszkańcy i radni już od pewnego czasu apelowali o zbudowanie

w tym miejscu światła, które mogłyby zwiększyć bezpieczeństwo osób pokonujących w tym miejscu pieszo ul. Piaskową. Jednak było to możliwe dopiero po wyjaśnieniu kwestii własności drogi i przejściu jej w zarząd przez miasto, które w swoim budżecie zabezpieczyło na ten cel środki. W marcu Zarząd Dróg Miejskich ogłosił przetarg, który miał wyłonić wykonawcę sygnalizacji. Na inwestycję zaplanowano przeznaczyć 160 tys.

zł. Przetarg okazał się korzystny, bo wszystkie trzy oferty, które wpłynęły do ZDMu mieszczą się w założonym przez urzędników limicie. Swoje usługi zaoferowało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa z 147 tys. zł. Sygnalizację chce budować również puławski Imtech (126 tys. zł). Jednak najlepszą pod względem finansowym propozycję złożyła firma „Elpie” z Lublina, która zadeklarowała, że z realizacją zadania zmieści się

w kwocie 115 tys. zł. Teraz trwa analiza wszystkich ofert. Jaką decyzję podejmie kierownictwo ZDM, przekonamy się wkrótce. Wiadomo, że sygnalizacja ma być gotowa jeszcze w kwietniu.

Pieszy sam zastępuje ruch

Przy cmentarzu na ul. Piaskowej powstaną światła na żądanie - pieszy, który będzie chciał przejść przez ulicę, bę-

dzie musiał nacisnąć przycisk i poczekać na zielone. W tym czasie sygnalizacja wyhamuje ruch na drodze, aby pieszy mógł bezpiecznie pokonać czteropasmową ulicę. Gdy będzie znajdował się na zebzie lampy oświetlające pasy mają zwiększyć natężenie światła, by był jeszcze lepiej widoczny.

Marta Pietroni

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Spółdzielnie socjalne szansą na rozwój lokalny!

Czym są spółdzielnie socjalne? To przedsiębiorstwa społeczne, z których usług korzysta coraz więcej osób. Co ważne, spotykają się one wyłącznie z pozytywnymi opiniami. Wszystko to za sprawą Funduszy Unijnych, które pozwalają rozwijać takie inicjatywy.

Jak działają spółdzielnie socjalne?

Połączenie przedsiębiorstwa z organizacją pozarządową, których celem jest przygotowanie do powrotu na rynek pracy jej członków – tak w skrócie można opisać, tworzone i rozwijane dzięki unijnemu dofinansowaniu, spółdzielnie socjalne. Co najmniej połowa z nich to ludzie zagrożeni wykluczeniem społecznym, bezrobotni, osoby z niepełnosprawnościami, uzależnieni, bezdomni, osoby z chorobami psychicznymi, uchodźcy lub więźniowie opuszczający zakłady karne. Ich wspólną cechą jest potrzeba reintegracji społecznej. Chcąc ich zaktywizować i pozwolić na samodzielne funkcjonowanie, powoływane są właśnie spółdzielnie, w których znajdują zatrudnienie. Oczywiście mogą pracować w nich także osoby nieposiadające statusu wykluczonych, lecz przydatne ze względu na posiadane kwalifikacje, których nie mają pozostali spółdzielcy.

Co niezwykle ważne, celem tych podmiotów jest też prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej oraz społecznie użytecznej nie tylko na rzecz swoich członków, ale także lokalnych wspólnot. A co za tym idzie, napędzają one także rozwój w naszych małych ojczyznach. Nic więc dziwnego, że cieszą się one coraz większym szacunkiem sąsiadów, którzy chętnie korzystają z ich usług.

Dają zatrudnienie

Założenie spółdzielni socjalnej nie jest proste, bo stworzenie każdego nowego miejsca pracy wiąże się z kosztami. - Dlatego tak ważne jest wsparcie, które dają fundusze europejskie – przyznaje Ewa Goch, prezes Spółdzielni Socjalnej Horyzont z Zakrzówka. Spółdzielnia otrzymała 115 tys. zł dotacji unijnej na utworzenie nowych miejsc pracy. Otrzymała też wsparcie pomostowe dla pracowników. - Dzięki temu podejmujemy bardzo szerokie działania. Sprawujemy m.in. opiekę nad osobami starszymi oraz prowadzimy prężnie działający zakład krawiecki – podkreśla prezes Ewa Goch.

Pracownicy spółdzielni socjalnych przyznają, że dzięki tym podmiotom ich życie zmieniło się na lepsze. - Ciężko jest znaleźć pracę żyjąc w małej miej-



scowości – mówi jedna z mieszkanki powiatu zamojskiego. - Wiem, bo sama szukałam jej przez kilka lat. Bez pracy ciężko natomiast nie tylko wyżywić rodzinę, ale także zachować spokój i równowagę psychiczną. Dzięki funduszom unijnym znalazłam pracę, a jest to dla mnie chyba lepsze niż wygranie w tolotka. To zmieniło całe życie mojej rodziny. Na lepsze oczywiście – dodaje z uśmiechem.

Trudny czas dla wszystkich

Takich inicjatyw jak w Zakrzówku jest więcej. Jednak i takie podmioty odczuwają negatywne skutki pandemii koronawirusa. Spółdzielnia Socjalna Polka powstała w Izbicy we wrześniu 2019 r, a działalność gospodarczą rozpoczęła w styczniu 2020 r. Chwilę po jej rozpoczęciu pracownicy musieli dostosować się do sytuacji epidemiologicznej w kraju. - Prowadzimy działalność gastronomiczną. Żywimy szkoły i przedszkola z gminy Izbica. Mamy też mały bar w tej miejscowości – opowiada Ilona Siwińska, prezes Polki. - Na pełnych obrotach działaliśmy przez dwa miesiące. Potem przyszedł koronawirus. Ale nie poddajemy się. W marcu ubiegłego roku w barze uruchomiłyśmy coś na kształt zakładu krawieckiego i szyłyśmy wielorazowe maseczki.

Siwińska podkreśla, że działalność spółdzielni jest bardzo ważna, bo daje

pracę długotrwale bezrobotnym. - Uay zaczynałyśmy wydawałyśmy 500 obiadów dziennie. Dziś jest ich tylko 200, ale czekamy na koniec epidemii. Kiedy gotując słuchamy radiowych wiadomości, nadstawiamy ucha z nadzieją, że dowiemy się o tym, że możemy już pracować stacjonarnie. Bardzo na to liczymy. Chcemy się rozwijać.

W Rokotupach działa Stowianka. To firma cateringowa mająca możliwości do organizowania przyjęć i wesel do 100 osób. Im także sytuacja pandemiczna uniemożliwiła realizację takich zleceń. Dlatego zatrudnione kobiety skupiają się na razie na przygotowywaniu obiadów domowych, które są dowożone do klienta.

Epidemia COVID-19 zmieniła zasady funkcjonowania wielu branż i firm. Dlatego warto pochwalić postawę spółdzielni socjalnych, które powstały niedawno, a radzą sobie w tych trudnych, dla wszystkich, czasach. To zdecydowanie dobrze zainwestowane Fundusze Europejskie.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:

rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

Mieszkańcu Puław, spisz się sam

Urząd miasta uruchomił stanowisko komputerowe, przy którym osoby bez dostępu do komputera mogą dokonać tzw. samospisu w ramach Narodowego Spisu Powszechnego.

Zwłaszcza z myślą o osobach starszych urząd udostępnił komputer

na stanowisku nr 2 przy Ewidencji Ludności (wejście do urzędu od strony Sądu Rejonowego w Puławach). Osoby, które chciałyby skorzystać ze stanowiska proszone są o kontakt z Gminnym Biurem Spisowym pod nr telefonu 81 458 6057 lub 81 458 6059 albo osobiście (pn, śr, czw, pt w godz. 8.00 – 15.00, wt. godz. 8.30 – 15.30)

Marta Pietroni

Studencie, weź stypendium

Do 30 kwietnia można składać wnioski o przyznanie stypendium dla najzdolniejszych studentów mieszkających i studiujących w Puławach. Kto może się o nie starać?

Od 1 kwietnia ruszył nabór wniosków o stypendium specjalne, przyznawane w ramach „Miejskiego Programu Stypendialnego dla najzdolniejszych studentów mieszkających i studiujących w Puławach”. O wsparcie mogą starać się wszystkie osoby, które studiują i mieszkają w naszym mieście, niezależnie od sytuacji materialnej. Może być przyznane zarówno studentom studiów dziennych, jak

i zaocznych, którzy nie powtarzają roku, ani nie przebywają na urlopie i wyróżniają się bardzo dobrymi wynikami w nauce, osiągniętymi w ostatnim semestrze. Pod uwagę brana jest oczywiście średnia ocen ze wszystkich egzaminów i zaliczeń, która w tym przypadku nie może być niższa niż 4,7. Stypendium może być przyznane maksymalnie 5 studentom, jest wypłacane jednorazowo i nie może przekroczyć kwoty 1,5 tys. zł na osobę. Aby się o nie ubiegać należy do 30 kwietnia złożyć stosowny wniosek, w którym uczelnia potwierdzi informacje na temat danej osoby i jej wyników w nauce. Podania złożone teraz zostaną rozpatrzone do 20 maja.

Marta Pietroni

R E K L A M A

Opozycja przekonuje, że uchwała szkodzi wizerunkowi powiatu

Radni powiatowi nieugięci. Nie zmienią stanowiska w sprawie LGBT

Rada Powiatu Puławskiego odrzuciła petycję mieszkańca Rzeszowa, który zawniósł do radnych o uchylenie uchwały w sprawie LGBT. Radni PiS i PSL podkreślali, że nie wstydzą się swoich poglądów i zawsze będą bronić tradycji i rodziny.

Autor petycji: Uchwała zła, radni przekroczyli uprawnienia

Chodzi o słynną uchwałę w sprawie powstrzymania ideologii lansowanej przez subkulturę „LGBT” w Powiecie Puławskim, podjętą pod koniec maja 2019 r. Rada Powiatu Puławskiego nie była w tym odosobniona, bo podobne stanowiska przyjęło wiele samorządów w Polsce, także w naszym województwie, jak np. Rada Miasta Puławy, Rada Gminy Końskowola czy gminy Zakrzówek



M. Pisula, radny powiatowy KO
Wiele samorządów wycofuje się z tych uchwał, bądź przyznaje się do tego, że niepotrzebnie tę uchwałę przyjmowało, bądź obawia się o środki z UE, które może utracić



M. Godliński, radny powiatowy PiS
Nasze stanowisko nie zagraża nikomu, nie jest to instrukcja, w jaki sposób prześladować osoby LGBT

w powiecie kraśnickim. To spotkało się reakcją działaczy związanych z ideologią LGBT, którzy zarzucali samorządowcom dyskryminację ich społeczności.

W lutym do rady powiatu wpłynęła petycja autorstwa Jakuba Gawrona. Mieszkaniec Rzeszowa uznaje wspomnianą wyżej uchwałę za dyskryminującą i wnosi o jej uchylenie. W kilkustronicowym dokumencie autor wskazuje, że radni podejmując niemal 2 lata

temu takową uchwałę przekroczyli swoje uprawnienia, dyskryminując mieszkańców powiatu identyfikujących się jako lesbijki, geje, osoby biseksualne lub transpłciowe i naruszając ich godność, prawo do życia prywatnego i wolność wypowiedzi. W jego ocenie uchwała ogranicza także prawa rodziców do wychowania dzieci w zgodzie z własnymi przekonaniami, a co więcej naraża powiat na utratę funduszy europejskich.

Opozycja: To było nie potrzebne

Komisja Skarg Wniosków i Petycji dwukrotnie obradowała nad petycją mieszkańca Rzeszowa i ostatecznie uznała ją bezzasadną. Jednak ostateczna decyzja należała do całej rady. Zanim zapadła, radni opozycji próbowali przekonać pozostałych do tego, by może wycofać się z przyjętego w 2019 r. stanowiska. Głos w dyskusji jako pierwszy zabrał Marcin Pisula, który stwierdził, że choć nie zgadza się z argumentami autora petycji, to w jego opinii uchwała w sprawie LGBT nie powinna być w ogóle przyjmowana. - I zwolennicy i przeciwnicy tej uchwały mówią, że jest martwą literą prawa, nic się z tym nie wiąże. Po co? Żeby zaszkodziło wizerunkowi, nasz powiat jest wpisany na listę nienawiści czy mapę nienawiści. Z takim czymś spotkałem się w internecie. Wiele samorządów wycofuje się z tych uchwał, bądź przyznaje się do tego, że niepotrzebnie tę uchwałę przyjmowało, bądź obawia się o środki

z UE, które może utracić - mówił radny z Kazimierza stwierdzając jednocześnie, że wpłynięcie do rady powiatu petycji było okazją do wycofania się z wcześniej podjętej uchwały. W podobnym tonie wypowiedziała się Teresa Gutowska, która po swoim przedmówcy podkreśliła, że tego typu uchwały szkodzą wizerunkowi powiatu. - Lepiej zająć się i poświęcać czas sprawom rzeczywiście istotnym dla mieszkańców. Takie wywoływanie burzy w szklance wody jest nam zupełnie nie potrzebne - mówiła radna Koalicji Obywatelskiej.

Radni PiS: Nasze stanowisko to nie instrukcja prześladowania

Zupełnie inaczej sprawę widzą radni mającego większość w radzie powiatu klubu PiS. Radny Mariusz Wicik zapytał Marcina Pisulę o to, które samorządy wycofały się ze swoich uchwał w sprawie LGBT. W odpowiedzi usłyszał, że radny KO w czasie obrad nie jest w stanie podać przykładów, ale przygotuje

takową listę. - Musimy podtrzymać to stanowisko, bo to swego rodzaju podtrzymanie tożsamości. (...) zawsze będę sprzeciwiał się tego rodzaju działaniom, zawsze będę głosował za silną rodziną w konstytucyjnym wymiarze - przekonywał Wicik i wypominał Pisuli, że straszy radnych odrzuceniem podjętej w 2019 r. uchwały przez rady kolejnych kadencji. - Nasze stanowisko nie zagraża nikomu, nie jest to instrukcja, w jaki sposób prześladować osoby LGBT, tj. osoby o innych preferencjach seksualnych. Nasze stanowisko to obrona przed ideologią LGBT, a więc namawianiem do innych zachowań niż transseksualne - przekonywał były wicestarosta i radny z ramienia PiS, Michał Godliński. Ostatecznie za odrzuceniem petycji zagłosowało 15 radnych, przeciw 3 (M. Pisula, T. Gutowska i G. Kuna), a czterech wstrzymało się od głosu (Z. Kiełb, A. Mitruczek, Ł. Skowyrą i B. Strzelecka).

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

Zostań dziennikarzem Wspólnoty!

Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska poszukuje dziennikarza. Lubisz być na bieżąco? Wiesz, co dzieje się w regionie? Masz lekkie pióro? - Dołącz do naszego zespołu!

Wymagania:

- * wykształcenie wyższe
- * umiejętność poprawnego konstruowania tekstu
- * łatwość nawiązywania kontaktów
- * umiejętność pracy pod presją czasu
- * mile widziane doświadczenie

Do Twoich obowiązków będzie należało:

- * zdobywanie informacji i redagowanie artykułów
- * przygotowywanie relacji z imprez odbywających się w regionie
- * wykonywanie zdjęć
- * współpraca z instytucjami kultury, jednostkami samorządu terytorialnego itp.

Oferujemy:

- * pracę w młodym, ambitnym zespole
- * elastyczne godziny pracy
- * narzędzia niezbędne do pracy

CV i list motywacyjny oraz próbkę tekstu prosimy przysyłać na adres: pietron@24wspolnota.pl

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja „POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

R E K L A M A

Dental-Med

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Uczniowie po zakończeniu nauki zdalnej będą ćwiczyć w odświeżonych pomieszczeniach

Puławy: Coraz bliżej do remontu sali gimnastycznej w „Dwójce”

Takiego remontu nie było tu już ładnych parę lat, dzięki czemu pomieszczenie zyska nowoczesny wygląd. Władze Puław chcą przeprowadzić modernizację sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Do 16 kwietnia firmy zainteresowane wykonaniem prac mogą składać oferty.

W związku z pandemią w tym roku szkolnym uczniowie przez większość czasu nie mieli zajęć wychowania fizycznego w sali gimnastycznej. Lekcje odbywają się przez Internet. Jeśli sytuacja epidemiologiczna nie poprawi się i ministerstwo nie pozwoli na powrót do szkół, tak może wyglądać nauka aż do wakacji. Ale po nich uczniowie „Dwójki” nie poznają pomieszczeń, które już dawno prosiły się o remont. Ten na wakacje zaplanowały władze Puław.

- Bardzo cieszymy się, że remont sali gimnastycznej w Szkole Podsta-



Remont sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego ma rozpocząć się w wakacje. Pomieszczenie nie będzie jedynym miejscem, gdzie zajrzy ekipa remontowa

wowej nr 2 im. K. K. Baczyńskiego jest na końcowym etapie projektowania i jeszcze w tym roku dojdzie do jego realizacji - mówi Edyta Białota-Chaber, dyrektor SP nr 2 w Puławach.

Prace będą obejmować wymianę podłogi, renowację ścian oraz istniejącego wyposażenia sali, jak i również instalację nowych urządzeń. Metamorfozę przejdą także szatnie.

- Zostaną tu odświeżone ściany i podłogi, zawisną nowe wieszaki na ubrania i lustra. Pojawiają się nowe ławeczki. Zostaną również wstawione nowe okna spełniające warunki bezpieczeństwa w ich użytkowaniu, a ciągi wentylacyjne zostaną unowocześnione - tłumaczy Białota-Chaber.

Obecnie trwa procedura przetargowa. Urzędnicy czekają na oferty

od firm, które chciałby zająć się przeprowadzeniem wszystkich niezbędnych prac do najbliższego piątku 16 kwietnia. Potem wszystkie propozycje zostaną przeanalizowane pod względem spełniania wymogów formalnych. Władze miasta nie ukrywają, że najważniejszym kryterium brany pod uwagę jest cena.

- Mamy nadzieję, że uczniowie, będą mile zaskoczeni i z zapałem przystąpią do zróżnicowanych zajęć sportowych, jakie pragnie zaproponować im kadra wykwalifikowanych nauczycieli - mówi Edyta Białota-Chaber.

Modernizacja sali i szatni w „Dwójce” ma zakończyć się w sierpniu, jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Poprowadź swój sklep w Puławach



sklep
wyposażony
„pod klucz”



niski wkład
własny

tel. 572 512 099

www.franczyza.zabka.pl

*Oferta ważna do 28.02.2022 r. i uzależniona od spełnienia określonych warunków. Więcej na www.franczyza.zabka.pl

Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

W każdej minucie do mórz i oceanów na całym świecie trafia ponad 20 ton plastiku. Do powstawania tej wielkiej fali śmieci wszyscy codziennie się przyczyniamy. Ale możemy to zmienić i metodą małych kroków zatroszczyć się o czystość naszej planety. Można zacząć od otwarcia Konta dla Ciebie w Credit Agricole, z pierwszą w Polsce kartą wykonaną z ekotworzywa.

Nadmiar plastikowych śmieci jest dziś jedną z głównych przyczyn degradacji środowiska naturalnego na Ziemi. Dotyczy to nie tylko Polski, czy Europy. Jest to problem globalny i obejmuje całą naszą planetę. Jeśli nie podejmiemy realnych kroków zmierzających do ograniczenia ilości odpadów, do 2050 roku w morzach i oceanach będzie więcej plastiku niż ryb.

CO MOŻEMY ZROBIĆ?

- Warto pamiętać, że 80 proc. odpadów znajdujących w wodzie pochodzi z lądu. Zatem zmiany musimy zacząć od siebie samych. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy wdrożyć w swoje codzienne zwyczaje kilka prostych zasad, które pomagają ograniczać wytwarzanie zbędnych odpadów – radzi ekolog i podróżnik Dominik Dobrowolski.

Życie w stylu non-plastik można zacząć od przyjęcia zasady, że kupujemy tylko to, czego naprawdę potrzebujemy, a przy okazji rezygnujemy ze zbędnych

opakowań (czy np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto przykładać się także do porządnego segregowania śmieci - dzięki temu można odzyskiwać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców.

Bank Credit Agricole już od ponad roku zachęca swoich klientów i pracowników do walki z nadmiarem plastiku w środowisku. W ramach kampanii edukacyjnej #MniejPlastiku, realizowanej wspólnie z Dominikiem Dobrowol-

skim i spółką EFL, organizowana jest m.in. akcja „Górska Odyseja” polegająca na sprzątaniu górskich i leśnych szlaków, a także cykl podcastów i webinarów.

EKO-KARTA I 500 ZŁ PREMII

Teraz bank zachęca również do otwarcia swojego flagowego Konta dla Ciebie, do którego dołącza kartę płatniczą wyprodukowaną z użyciem ekotworzywa. To specjalny materiał, który rozkłada się znacznie szybciej niż plastik, ale jest równie trwały i wytrzymały. Reklamę tej karty, z udziałem Dawida Podsiadło, możemy właśnie oglądać w telewizji.

Każdy, kto do końca lipca otworzy nowe konto i wykona określoną liczbę miesięcznych transakcji telefonem, kartą lub BLIKIEM może otrzymać od banku nawet do 500 zł premii.

- Wierzymy, że suma drobnych działań daje wielkie efekty. Im więcej osób korzystać będzie z naszych ekologicznych kart, tym mniej plastikowych śmieci wokół nas. Zapraszam do odwiedzania naszej świeżo wyremontowanej placówki przy ul. Fieldorfa Nila 8. Chętnie przedstawimy wszystkie szczegóły – zachęca Tomasz Miechowicz, dyrektor oddziału Credit Agricole w Puławach.

CRÉDIT AGRICOLE

Oddział w Puławach:
ul. Fieldorfa Nila 8,
czynny pn.-pt. 9:30-16:30

Puławawy: Przewodnicząca: Nie zagłosuję za wotum dla prezydenta, ale nie chcę referendum

Chociaż do sesji absolutoryjnej w tym roku pozostało jeszcze kilka miesięcy, temat ostatnio pojawił się w mediach. Jeśli w tym roku prezydent Paweł Maj po raz drugi nie otrzyma wotum zaufania, rada będzie mogła zdecydować się na przeprowadzenie referendum w sprawie jego odwołania. Czy radni skorzystają z takiej możliwości?

Przewodnicząca: Mam wiele zastrzeżeń

Temat tego, czy prezydent Puław może liczyć w tym roku na poparcie radnych i udzielenie mu wotum zaufania i absolutorium pojawił się w związku z przegraną Pawła Maja w sądzie, do którego zaskarżył uchwałę rady z sierpnia zeszłego roku, nieudzielającą mu wotum zaufania. Na razie radni ostrożnie wypowiadają się na temat przyszłych głosowań. Przewodnicząca Bożena Krygier zdradza jednak, że

ocenę pracy prezydenta wyrabia sobie na bieżąco i nie jest to ocena pozytywna.

– Niektórzy dopatrują się jakiegos personalnego konfliktu między mną a prezydentem, ale takiego nie ma. Nie odgrywam się za wybory. Przypominam, że w zeszłym roku prezydent nie otrzymał wotum zaufania głosami dwóch największych klubów – PiS i Samorządowców. Jeśli chodzi o czekające nas głosowania w ramach podsumowania 2020 roku, mam już wyrobione ogólne zdanie. Nie mam zaufania do prezydenta. Moim zdaniem sytuacja z poprzedniego roku, w tym przegrana w sądzie, niczego prezydenta nie nauczyły. Komentując wyrok w mediach, wciąż nazywał argumenty radnych niemerytorycznymi i pomijał te, które były dla nas istotne. Prezydent w ciągu roku nie zmienił sposobu sprawowania mandatu. Nie poprawił swoich relacji z radą. O jego działaniach dowiadujemy się głównie z facebooka - a na sesjach kaja radnych, zarzuca im kłamstwo i niesprawiedliwość. Dalej niezbyt skutecznie zabiega o środki zewnętrzne. Może i pisze wnioski, ale nie są one

dość dobre i Puławawy nie dostają pieniędzy. Prezydent takiego miasta choć trochę powinien być dyplomata, potrafiącym porozumieć się z różnymi instytucjami i różnymi grupami ludzi. Tymczasem w jego wypowiedziach i wpisach przewija się niechęć. Myślę, że teraz, po doświadczeniach zeszłego roku, rada o wiele bardziej dokładnie uzasadni uchwałę ws. udzielenia lub nieudzielenia wotum zaufania prezydentowi, tak by nie pozostały żadne wątpliwości – komentuje przewodnicząca rady, która wyjaśnia, że mimo wszystko nie jest zwolenniczką organizacji referendum ws. odwołania prezydenta. Po pierwsze nie sprzyja temu czas pandemii. Po drugie, prezydent ma całą kadencję, żeby dobrze sprawować mandat, nawet jeśli przewodnicząca przestaje mieć nadzieję na poprawę.

Te głosowania są nieprzewidywalne

Inni radni wyjaśniają, że nie mają jeszcze określonego stanowiska ws. głosowania nad absolutorium i wotum dla Pawła Maja. Prognozują jednak,

że prezydent znów może mieć problem z uzyskaniem poparcia.

– Podejrzewam, że jest już jakaś wola polityczna i niektórzy wiedzą, jak będą głosować. Ja najpierw wolę zapoznać się z materiałami i wtedy podjąć decyzję. Dziś trudno przewidzieć, nawet na podstawie przebiegu naszych sesji, jakie prezydent ma szanse na uzyskanie absolutorium i wotum zaufania. Ta kadencja jest nieprzewidywalna - zaczęła się przecież od koalicji, której oficjalnie nie było i którą później zerwano, a teraz mamy w radzie zdeklarowaną opozycję. Mam jednak nadzieję, że będziemy merytorycznie debatować, bo samo krytykowanie prezydenta, zwłaszcza przez bardziej doświadczonych samorządowców, nie ma wiele sensu, bo to jego pierwsza kadencja - mówi Waldemar Kowalczyk.

– Czekam na sprawozdanie z wykonania budżetu za cały rok i na wystąpienie pana prezydenta, w którym przedstawi sytuację miasta. Chciałbym wiedzieć, jak przeprowadził Puławawy przez pandemię, co miasto straciło, a co zyskało. Jakie środki udało się pozyskać, a jakich nie i dlaczego oraz jakie inwesty-

cje wstrzymano. Głosując będę brać pod uwagę tylko ubiegły rok. Ogólnie myślę, że prezydent może mieć problem z uzyskaniem absolutorium i wotum zaufania, bo nie daje radnym żadnych argumentów na swoją korzyść - przede wszystkim nie widać współpracy prezydenta z radą, zamiast tego jest konfliktowanie się i obrażanie. Ja jednak będę kierować się merytoryczną oceną sytuacji finansowej miasta i działań prezydenta - mówi Sławomir Seredyn z klubu Samorządowców Janusza Grobla.

Prezydent: Prawda się obroni

Sprawę przyszłej sesji absolutoryjnej i głosów radnych komentuje także prezydent Paweł Maj.

– Od początku prezydentury stawiam na dialog i współpracę, a moje priorytety to rozwój Puław i służba mieszkańcom. W mediach pojawiają się wypowiedzi radnych, którzy już dziś zapowiadają, że nie udzielą mi wotum zaufania. Te głosy, jeszcze przed przedstawieniem raportu o stanie miasta i sprawozdania za wykonanie budże-

tu za rok 2020, potwierdzają, że ich decyzje podyktowane są emocjami, osobistymi animozjami i uprzedzeniami. Pozbawione są merytorycznych argumentów. Liczę, że radni, mając na uwadze dobro miasta i mieszkańców będą podejmować słuszne decyzje. Wysokość pozyskiwanych środków zewnętrznych napawa optymizmem, mimo że obecna perspektywa finansowa UE 2021-2027 dopiero się rozpoczyna. Przykład Puław pokazuje, że poziom pozyskania dostępnych środków zewnętrznych jest bardzo wysoki. Bardzo dobrze układa się współpraca z instytucjami, urzędem marszałkowskim czy wojewódzkim, z wieloma postami ziemi lubelskiej i to niezależnie od ich przynależności politycznej. Mieszkańcy to widzą i z ich strony otrzymuje wiele głosów wsparcia, co szczególnie mnie cieszy i dodaje sił. Dlatego jestem przekonany, że nie mity, a prawda i fakty, przekonają radnych do udzielenia mi wotum zaufania i absolutorium za 2020 rok - mówi prezydent.

Kamil Wąsik

Kalendarz wesprze dzieło sióstr benedyktynek z Puław

Puławski fotograf Wojciech Antosz we współpracy ze Stowarzyszeniem Sportowe Puławawy przygotowuje charytatywny kalendarz. Dochód z jego sprzedaży zostanie przeznaczony na ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, prowadzony w Puławach przez siostry benedyktynki.

Wszystko można, trzeba chcieć

Na pomysł takiego wsparcia działalności sióstr, które aktualnie zbierają środki na budowę boiska i placu zabaw dla swoich podopiecznych wpadł puławski fotograf Wojciech Antosz, na co dzień związany z Grupą Azoty Puławawy. - Chciałem zrobić coś ciekawego w naszym mieście, bo mam dosyć mówienia, że tu nic się nie dzieje, nic się nie da, nic nie można. Tak na prawdę, aby coś zrobić, trzeba tylko umieć sobie to samemu zorganizować, czego doskonałym



Łukasz Kuzioła, Sportowe Puławawy Już zaczęło odzywać się dużo osób zainteresowanych zakupem. Mam nadzieję, że sprzedamy go błyskawicznie, a pieniądze trafią do sióstr

Wojciech Antosz, pomysłodawca kalendarza Zależało mi na tym, aby pomóc komuś, jakiemuś podmiotowi, konkretnie z naszego miasta. Siostry robią na co dzień tyle dobrego, pomagając niepełnosprawnym dzieciom

przykładem jest Stowarzyszenie Sportowe Puławawy, które pokazało młodym ludziom, których w naszym mieście nie brakuje, że można tu robić coś fajnego, rozwijać się chociażby na niwie sportowej i osiągać sukcesy - mówi Wojciech Antosz, który do współpracy przy tworzeniu kalendarza zaprosił Stowarzyszenie i jego członków. - Jako Stowarzyszenie zawsze jesteśmy otwarci na wszelkie działania lokalne, pomoc seniorom, organizowanie zawodów dla szkół specjalnych, czy Młodzieżowych

ośrodków wychowawczych. Zawsze staramy się działać na lokalnym podwórku, nie tylko reprezentując nasze miasto na zawodach - mówi Łukasz Kuzioła, prezes Stowarzyszenia Sportowe Puławawy.

12 miesięcy, 12 wysportowanych mężczyzn

Pomysł stworzenia kalendarza bardzo szybko zdobył akceptację młodych sportowców, którzy zgodzili się firmować swoimi

twarzami jego poszczególne strony. - Największy problem był z dopasowaniem chłopaków do poszczególnych miesięcy. Każdy chciał mieć zdjęcie przy miesiącu swoich urodzin. Jeżeli zdarzały się nam np. dwa sierpień, to wyboru dokonywałem pod względem zasług - tłumaczy Łukasz Kuzioła i dodaje: - Na kartach kalendarza znajdzie się 12 wyróżniających się zawodników sportów walki z naszego Stowarzyszenia. Są to zawodnicy, którzy biorą udział w zawodowych galach MMA, medaliści amatorskiej ligi MMA. Zobaczymy trenerów Łukasza Siwca, Pawła Bartuziego, Krystiana Próchniaka, zawodników - Łukasza Nowaka, Kamila Gawryjółka oraz naszych najbardziej utalentowanych juniorów - Kacpra Zubrzyckiego, Kacpra Cholewę.

Inicjatywa jest aktualnie na etapie poszukiwania sponsorów, którzy mogliby ją wspomóc. - Jesteśmy w trakcie rozmów z osobami, które mogłyby wesprzeć realizację kalendarza - mówi pomysłodawca akcji. - Nie trzeba dawać dużych kwot, aby robić coś dobrego - dodaje Łukasz Kuzioła i zaznacza, że

w Puławach wiele jest firm, które chętnie wspierają podobne inicjatywy.

Dobru trzeba pomagać

Jak podkreślają osoby zaangażowane w przygotowanie kalendarza całkowity dochód z jego sprzedaży zostanie przekazany na wsparcie Specjalnego Ośrodka Wychowawczego im. S. Klary Staszczak w Puławach. - Zależało mi na tym, aby pomóc komuś, jakiemuś podmiotowi, konkretnie z naszego miasta. Odpowiedź na pytanie, dlaczego wybór padł akurat na ośrodek sióstr jest oczywista - siostry robią na co dzień tyle dobrego, pomagając niepełnosprawnym dzieciom. Ich pomoc jest nie do przecenienia - tłumaczy Wojciech Antosz. Dla puławskiego fotografa nie jest to pierwsza tego typu akcja. Kilka lat temu we współpracy z miejscowym schroniskiem dla zwierząt stworzył kalendarz, ze sprzedaży którego pieniądze trafiły na wsparcie tejże instytucji.

- Zakupiliśmy wtedy pralko - suszarkę, która była bardzo potrzebna w codziennej pracy

schroniska - opowiada Wojciech Antosz.

Wtedy na kartach kalendarza znalazły się osoby znane i związane z Puławami. Z psiakami zapozowali m.in. poeta Bohdan Zadura, Malwina Kopron, Bartosz Jurecki, ówczesny zawodnik Azotów Puławawy, czy ciężarowiec Jakub Węgrzyn.

Już są pierwsi chętni

Niedawno rozpoczęły się zdjęcia, które potem dopracowane w szczególe, będzie można podziwiać w kalendarzu. Jak przyznaje fotograf przed nim i zawodnikami Sportowych Puław jeszcze kilka sesji. Informacja o inicjatywie pojawiła się już m.in. na profilu Stowarzyszenia na Facebooku.

- Już zaczęło odzywać się dużo osób zainteresowanych zakupem. To bardzo miłe. Mam nadzieję, że sprzedamy go błyskawicznie, a pieniądze trafią do sióstr - mówi Łukasz Kuzioła i dodaje:

- Taki kalendarz może być np. fajnym prezentem świątecznym.

Marta Pietroni

Kierowca na podwójnym gazie, w aucie narkotyki

Puławscy policjanci na drodze z Żyrzyna do Baranowa zatrzymali dwóch mężczyzn. Jeden kierował autem w stanie nietrzeźwości i był odurzony narkotykami, drugi miał przy sobie środki odurzające.

Do zatrzymania doszło w ubiegłym tygodniu dzięki informacji innego kierowcy, który zauważył, że jadący przed nim volkswagen nie trzyma toru jazdy. Na miejsce udali się funkcjonariusze z posterunku w Kurowie. Zatrzymali ww. kierowca, 27-latek miał 2,7 promila alkoholu w organizmie i był pod wpływem środków odurzających. Również pasażer wzbudził podejrzenia stróżów prawa. - 24-letni pasażer miał w kieszeni kurtki substancję psychoaktywną, natomiast w skarpetce susz marihuany. Ponadto pod dywanikiem schował jeszcze tabletki, które również zostały zabezpieczone do badań - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji. Obaj usłyszeli zarzuty i przed sądem będą tłumaczyć się z jazdy na podwójnym gazie i posiadania środków odurzających.

Marta Pietroni

Kolejne tragiczne zdarzenie na tej ulicy w ciągu 4 miesięcy

Pożar na Krótkiej w Puławach. Wybuchu gazu nie było

Postępowanie w sprawie śmierci 65-letniej mieszkanki Puław prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. Wiele do sprawy wniesie opinia biegłego z zakresu pożarnictwa oraz wyniki sekcji zwłok kobiety, które wskażą przyczynę jej śmierci.

Kolejne tragiczne święta w Puławach. Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło rano w Wielkanocną Niedzielę. - Zgłoszenie otrzymaliśmy o godz. 9:26 - informuje bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. O tym, co się stało służby ratunkowe powiadomili okoliczni mieszkańcy. Na miejsce skierowano dwa zastępy straży pożarnej, w sumie 8 strażaków. Tam okazało się, że płonie nieco ponad 30 metrów budynek gospodarczy, zaadaptowany na pomieszczenie mieszkalne. - To nie był duży pożar - przyznaje Grzegorz Buzala. Przed płonącym budynkiem strażacy znaleźli ciało 65-letniej właścicielki



Zaledwie w grudniu w wybuchu gazu na ul. Krótkiej zginęło starsze małżeństwo, a 39-letnia siostrzenica mężczyzny trafiła do szpitala z licznymi poparzeniami całego ciała

posesji. Po ugaszeniu pożaru, w którym doszczętnie spłonęło wyposażenie budynku, oględzin dokonał prokurator oraz biegły z zakresu pożarnictwa. Z pierwszych doniesień wynikało, że na ul. Krótkiej ponownie doszło do wybuchu gazu. Jednak nie potwierdzają tego na razie strażacy, którzy z płonącego obiektu wynieśli i schłodzili butlę gazową.

- Wstępne ustalenia wskazują na zaproszenie ognia - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Prokurator sprawdza, co się stało - Prowadzimy postępowanie w kierunku niemyślnego

spowodowania pożaru, w wyniku którego śmierć poniosła 65-letnia kobieta - mówi Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury. Śledczy planują przesłuchać świadków zdarzenia. Wiele do sprawy może wnieść również opinia biegłego z zakresu pożarnictwa, który oglądał miejsce pożaru w dniu zdarzenia. Decyzją prokuratora ciało 65-latkki zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję zwłok, która miała zostać przeprowadzona w ubiegłym tygodniu. Jak informuje prokurator Kwit jej wyników można spodziewać się za dwa tygodnie. Dokładne oględziny



Tym razem w wyniku pożaru na ul. Krótkiej życie straciła 65-letnia mieszkanka Puław. Jej ciało strażacy znaleźli przed płonącym budynkiem



Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach

- Wstępne ustalenia wskazują na zaproszenie ognia

pozwolą wskazać przyczynę śmierci kobiety. Mieszkanka Puław nie miała na ciele obrażeń, które wskazywałyby na udział osób trzecich. **Drugi na Krótkiej**

Dla mieszkańców niewielkiej ulicy w północno-wschodniej części miasta, to już drugie podobne zdarzenie w ciągu zaledwie 4 miesięcy. W grudniu ubiegłego roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia

w wyniku wybuchu gazu wyleciał w powietrze dom jednorodzinny. Na miejscu zginęło starsze małżeństwo - właściciele posesji, a 39-letnia siostrzenica mężczyzny z licznymi poparzeniami całego ciała została przewieziona do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

Drzewo spadło na jadący samochód



Samochód, na który na drodze z Żyrzyna do Kotlin spadło drzewo nie nadawał się do dalszej jazdy. Na szczęście kierowcy nic się nie stało, zdołał sam opuścić auto

Na szczęście ucierpiało jedynie auto. Kierującemu, 22-letniemu mieszkańcowi gm. Żyrzyn nic się nie stało.

W wielkanocny poniedziałek po godz. 20:00, na drodze z Żyrzyna do Kotlin w miejscowości Zagrody na jadący samochód osobowy nagle przewróciło się drzewo. O zdarzeniu policję

i służby ratunkowe powiadomił świadek.

Autem jechała jedna osoba. Młody mężczyzna kierujący volvo sam opuścił pojazd. Nic mu się nie stało. Uszkodzeniu uległ jedynie samochód, dlatego 22-latek może mówić o wielkim szczęściu. Na miejscu wkrótce pojawili się strażacy z Żyrzyna i Puław, policyjni pa-

trol i karetka pogotowia. Strażacy odłączyli zasilanie w samochodzie i zakręcili butlę z gazem oraz usunęli płyny eksploatacyjne, które wyciekły z uszkodzonego auta pod wpływem siły uderzenia spadającego drzewa. To zostało wkrótce usunięte z jezdni, a sama droga udrożniona.

Marta Pietroni

Gm. Abramów: Zderzenie citroena z fordem



Dwa samochody osobowe zderzyły się 6 kwietnia w Marcinowie w gminie Abramów, w powiecie lubartowskim. - 30-letni kierujący samochodem marki Citroen, jadąc od Marcinowa w kierunku Wielkolasu, nie zastosował się do znaku STOP i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu fordowi. Fordem kierował 24-latek - informuje st. sierż. Jagoda Stanička z KPP w Lubartowie. Kierowca i pasażerka forda odnieśli obrażenia w zderzeniu i zostali przetransportowani do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Policja zatrzymała dowody rejestracyjne obydwu pojazdów

Marcin Kusyk

Pobili i okradli kolegę

Za rozbój będą odpowiadać dwaj mieszkańcy Lublina. Mężczyźni pobili i okradli mieszkańca Markuszowa, a nieprzytomnego zostawili na podwórku.

Wszystko działo się jeszcze przed świętami w Markuszowie.

38- i 43-latek przyjechali do kolegi i pili z nim alkohol. W pewnym momencie zaatakowali gospodarza, pobili go i ukradli mu portfel z dokumentami, w którym było 250 zł i telefon. Nieprzytomnego 42-latek znalazł sąsiad. Mężczy-

zna trafił do szpitala z obrażeniami głowy. Po wyjściu z niego o zajściu zawiadomił policję, która zatrzymała podejrzanych. Sąd ich aresztował.

Marta Pietroni

Koniec procesu w sprawie spalenia zwłok dziecka w piecu

POW. LUBARTOWSKI:

Obróńca przekonuje, że 23-latkę wiedziała, że dziecko jest martwe i powinna odpowiadać tylko za zbezczeszczenie zwłok dziewczynki. Wyrok - w przyszłym tygodniu.



- W uzasadnieniu wskazano, że oskarżona nie sprawdziła stanu noworodka, a poprzestała na oglądzie zewnętrznym dziecka, uznając, że jest nieżywe. Wyrok natomiast wskazuje, że próbowała pozbawić dziecko życia, nie wiedząc, że jest nieżywe. Sprzeczność tego, co przypisano, z tym co wskazano w uzasadnieniu, jest oczywista - przekonywał Maciej Polak, adwokat Agaty F.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zakończył proces przeciwko Agacie F. z Majdanu Kozłowieckiego (gm. Lubartów). Młoda kobieta została uznana za winną nieudolnego usiłowania zabójstwa własnego nowo narodzonego dziecka oraz winną zbezczeszczenia zwłok i skazaną za to na osiem lat pozbawienia wolności. Taki wyrok w lipcu ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. - Po zażyciu substancji psychotropowej odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie z wodą, urodziła dziewczynkę, którą zawinęła w worek na śmieci, ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezczeszczyła zwłoki swojej córki - oskarżała prokuratura. Podczas procesu sędziowie uznali jednak, że dziecko urodziło się martwe, ale kobieta nie była tego świadoma i podjęła działania, żeby je zabić. Sąd zasądził skazanie za nieudolne usiłowanie zabójstwa.

Śledczy wykazali, że już na kilka miesięcy przed porodem Agata F. szukała wielokrotnie w internecie informacji, jak doprowadzić do poronienia. Ponadto, w czasie ciąży nie zmieniła w żaden sposób swoich nawyków. Piła alkohol, paliła papierosy, nie troszczyła się o swój stan zdrowia. Nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Zaprzeczała, gdy o ciążę pytali jej bliscy lub jej partner. - Ciążę postrzegała jako kłopot - mówiła sędzia Marcelina Kasprończak, uzasadniając wyrok.

Do porodu doszło pomiędzy siódmym a ósmym miesiącem ciąży.

Po spaleniu ciała swojej córki poszła z partnerem na wesele. To wtedy jej bliscy odkryli spalone zwłoki w jej pokoju i wezwali policję. Mundurowi zatrzymali kobietę na imprezie.

Oskarżona wiedziała, że dziecko jest martwe?

Sprawa Agaty F. trafiła do Sądu Apelacyjnego, bo od wyroku odwołał się prokurator oraz obrońca 23-latk. Proces dobiegł końca w miniony czwartek. Adwokat Agaty F. uważa, że sąd pierwszej instancji dokonał błędnej oceny wydarzeń z czerwca 2018 roku. - Z ustaleń sądu wynika, że nie ma podstaw, by uznać, że dziecko urodziło się żywe. Jak więc wartościować zachowanie oskarżonej? Jeśli dziecko nie było żywe, to oskarżona była świadoma, że jest nieżywe, czy miała błędne ustalenie i podejrzewała, że dziecko jest żywe? - mówił pytając podczas mowy końcowej mecenas Maciej Polak. Adwokat zwrócił też uwagę na opinie biegłych psychiatrów i psycho-

Krzysztof Maryńczak, prokurator

- Na żadnym etapie ciąży Agata F. nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka

logów. Ci nie mieli wątpliwości, że Agata F. jest poczytalna.

- Zachowała pełną zdolność rozpoznania czynów, była całkowicie świadoma sytuacji. Do tego stopnia, że poród, w tym przypadku nie wywołał u niej zaburzeń świadomości - przypominał obrońca i kontynuował: - Jakie zakłócenie musiałoby nastąpić, że trzymając na rękach dziecko bez śladu życia i urodzone obiektywnie nieżywe, sama nie zdała sobie z tego sprawy? Coś musiałoby zaburzyć percepcję. Nie ma jednak takiego ustalenia przed Sądem Okręgowym - mówił. Sąd Okręgowy brał pod uwagę zachowanie kobiety przed porodem, przyjmując jej postawę jako element obciążający Agatę F.

- Oskarżona nigdy nie poszukiwała w internecie informacji, jak dziecko zabić, co zrobić z dzieckiem które się urodzi. Szukała informacji o poronieniu. Toksykologiczne badania wykazały, że nie ma śladów aborcji farmakologicznej - podkreślił Maciej Polak.

Adwokat oczekuje, że Sąd Apelacyjny uzna kobietę za niewinną nieudolnego usiłowania zabójstwa i skaze ją wyłącznie

za zbezczeszczenie zwłok dziecka, co jest zagrożone karą do dwóch lat pozbawienia wolności. Jednocześnie, gdyby sąd nie podzielił jednak jego poglądu, co do niewinności Agaty F., obrońca wniósł także o wymierzenie kobiecie łagodniejszego wyroku, poprzez nadzwyczajne złagodzenie kary.

„Traktowała dziecko jako problem”

Prokurator oczekuje, że sąd zaostrzy karę dla mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego do 12 lat pozbawienia wolności.

- W momencie porodu oskarżona nie mogła wiedzieć, że dziecko urodzi się martwe. Nie ma wykształcenia medycznego, nie była uprawniona do czynienia ustaleń. Wszystkie zachowania świadczą o tym, że działała w przeświadczeniu, że dziecko urodzi się żywe i że takie się urodziło - mówił prokurator Krzysztof Maryńczak. - Na żadnym etapie ciąży nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka, traktowała dziecko jako problem w swojej drodze życiowej. Życie

dziecka bezbronnego zasługuje na szczególną obronę. Musi być w odbiorze społecznym udowodnione, że reakcja wymiaru sprawiedliwości będzie surowa - dodał.

Przekonywał, że sąd pierwszej instancji zaznaczył, iż chodzi o sumę zachowań Agaty F.

- Zamiar kształtował się u oskarżonej od momentu dowiedzenia się o ciąży, do momentu krytycznego, gdy nastąpił poród. Ukrywanie ciąży od początku przed rodziną i partnerem. Świadome zaniechanie korzystania z pomocy medycznej. Tryb życia, który w sposób ewidentny, narażał płód na zagrożenie. Zażycie MDMA, które mogło wywołać poród. To wszystko i sam poród w domu, bez fachowej pomocy, bez powiadamiania matki, która mogła pomóc oskarżonej. Ukrycie noworodka w piecu i zachowywanie się, jakby nic się nie stało. Te wszystkie okoliczności doprowadziły sąd do słusznego wniosku, że Agata F. działała z zamiarem pozbawienia życia nowo narodzonego dziecka - podnosił prokurator.

Agata F. czeka na rozstrzygnięcie w tej sprawie na wolności, z aresztu została wypuszczona w czerwcu ub.r. Za kratami spędziła prawie dwa lata. Wyrok ma zostać ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Dominik Smagała

Wyrok prawomocny. Marcin P. nie jest już radnym

W czwartek Rada Powiatu w Opolu Lubelskim straciła jednego radnego po tym jak uprawomocnił się wyrok skazujący Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie podtrzymał w całości wyrok wydany przez sąd pierwszej instancji, od którego apelację wniósł obrońca oskarżonego radnego.

Wyrok w „zawiasach”

Marcin P., który pojawił się na ogłoszeniu wyroku, skazany został na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę za to, że jako radny zataił w swoich oświadczeniach majątkowych dwie bardzo ważne informacje. Fakt dzierżawy 50 ha ziemi oraz dochód z dopłat jakie otrzymywał z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Było to łącznie ponad 400 tys. zł. W oce-

nie sądu robił to świadomie. Jako radny, zgonie z obowiązującymi przepisami, powinien ujawnić wszystkie nieruchomości, zarówno te których jest właścicielem, jak również i dzierżawione. Powinien też wykazywać dochód z pobieranych dopłat bezpośrednich i rolniczych. Tymczasem P. w składanych oświadczeniach majątkowych za lata 2014-2019 tego nie robił.

Sędzia Ewa Górską-Wójcik nie podzieliła argumentów podniesionych w apelacji przez obrońcę radnego. Dodatkowo obciążyła go kosztami sądowymi. Marcin P. ma zapłacić 400 zł.

Nie jest już radnym

Zgodnie z obowiązującym Kodeksem wyborczym wygaśnięcie mandatu radnego następuje m.in. w przypadku utraty prawa wybieralności lub nieposiadania go w dniu wyborów.

W tym konkretnym przypadku przesłanką do wygaśnięcia

mandatu jest utrata prawa wybieralności. Marcin P. takie prawo stracił w momencie skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego - wyjaśnia Agnieszka Strzepka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Wojewoda, podobnie jak komisarz wyborczy i przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim czekają teraz na odpis wyroku z sądu. Komisarz wyborczy w Lublinie wyda obwieszczenie, w którym poinformuje o wygaśnięciu mandatu radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ma na to dwa tygodnie.

- W tym przypadku komisarz nie wygasza mandatu. On tylko informuje w drodze obwieszcze-

nia, że taki wyrok zapadł. I ta sytuacja nie powoduje dodatkowo, że Rada Powiatu będzie wygaszać mandat. Tu jak gdyby sąd już podjął decyzję w tej kwestii - tłumaczy Daniel Drzyzga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Od obwieszczenia komisarza wyborczego Marcina P. nie będzie mógł się już odwołać.

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim do czasu powołania nowego radnego będzie pracowała w okrojonym składzie, osiemnastoosobowym. Miejsce Marcina P. zastąpi kolejna osoba z listy Komitetu Wyborczego Mała Ojczyzna w okręgu wyborczym nr 3 obejmującym gminy Chodel i Józefów nad Wisłą, z najwyższym wynikiem. To Joanna Zaręba-Kotowska z Rybitw. W ostatnich wyborach samorządowych startowała z pozycji lidera, zdobyła 317 głosów, ale to za mało, aby wejść do rady. Teraz ma szansę zostać radną, pod warunkiem, że mandat przyjmie. O to zapyta ją komisarz wyborczy. Ale wcześniej

musi sprawdzić, czy posiada prawo wyborcze.

Zaręba-Kotowska pytana, czy przyjmie mandat odpowiedziała wymijająco. Zapowiedziała, że jeśli tylko otrzyma zawiadomienie, to „Wspólnota” pierwsza dowie się o decyzji jaką podjęła. Jeśli się nie zgodzi, komisarz wyborczy wystąpi do kolejnej osoby, Agnieszki Drozd-Bownik, z listy z takim samym zapytaniem.

Polityczne konsekwencje wyroku

Radny Marcin P. był ważnym ogniwem politycznej układanki w powiecie opolskim. Popierał obecny układ sił, stworzony przez radnych PiS. Wyrok niesie też konsekwencje polityczne. Bo co by nie mówić może doprowadzić do zmian w Zarządzie Powiatu.

- Towarzysze z PiS nie pomogli i pan Marcin zacznie więcej mówić, to być może znaczniejsze głosy spadną bez odwoływania!??? - komentuje wyrok były starosta

Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i dodaje: - Większość wie, że pan Piotrowski już dawno większości nie ma. Zmiana to kwestia czasu i woli politycznej, a nie jednego głosu pana radnego. Istotne głosowania wymuszane są różnymi mało etycznymi metodami. Wiernych janczarów to nie wiem, czy na jednej ręce może doliczyć się obecny starosta. Jest podobnie jak w kraju. Łączy ich koryto, tylko w powiecie znacznie mniejsze.

- Ostatnie wydarzenia przyniosą niekorzystne opinie dla zarządu, ale to nie powoduje zachwiania politycznego mogącego skutkować utratą władzy - uważa z kolei Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS).

Jego zdaniem, w związku z wyrokiem, nie zachodzi też obawa paraliżu prac Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, której skazany radny był przewodniczącym.

Agnieszka Ciekot

Dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił tysiąc złotych kary

Przewodniczący Rady Powiatu na bruku. Inspekcja Pracy wlepia mandat dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych

Wypowiedzenie umowy o pracę z przewodniczącym Piotrem Burkiem odbyło się niezgodnie z literą prawa, stąd wszczęte postępowanie o wykroczenia i mandat.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Nie do końca jestem
usatysfakcjonowany tym, co ustaliła
Inspekcja Pracy

Radosław Śpiewak,
dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych

Państwowa Inspekcja Pracy nie chce ujawniać szczegółów dotyczących wszczętego postępowania o wykroczenia. Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił mandat w wysokości tysiąca złotych.

Były nieprawidłowości

W marcu Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę w Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Stało się to po tym jak skargę wniósł były już pracownik i zarazem radny powiatowy.

Z informacji przekazanej nam przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie wynika, że kontrolą objęto zagadnienia dotyczące przestrzegania przez pracodawcę przepisów prawnej ochrony pracy. W szczególności w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, przygotowania pracowników do pracy, czyli poddawania wstępnym profilaktycznym badaniom lekarskim oraz szkoleniom w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia.

Okazało się, że nie wszystko jest tak jak należy.

- W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości dotyczące niestosowania obowiązującego u pracodawcy Regulaminu Pracy do aktualnie obowiązujących przepisów, między innymi w zakresie: składników, które nie są wliczane do minimalnego wynagrodzenia za pracę, terminu podpisania umowy o pracę oraz terminu wykonywania wstępnych profilaktycznych badań lekarskich i szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy – podaje Jolanta Sobota, zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie.

Ale nie tylko tego „przyczepili” się kontrolerzy.

- Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły również rozwiązywania umowy o pracę z pracownikiem będącym jednocześnie radnym Rady Powiatu, bez wystąpienia do Rady Powiatu, której radny jest członkiem, o wyrażenie zgody na dokonanie wypowiedzenia umowy o pracę – dodaje i przywołuje artykuł 22 Ustawy o samorządzie powiatowym. Zgodnie z nim rozwiązanie stosunku pracy z

radnym wymaga uprzedniej zgody Rady Powiatu.

Jest kara

Efektom przeprowadzonej kontroli było skierowanie przez PIP wystąpienia do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiewak wezwany został do dokonania aktualizacji treści regulaminu pracy oraz przestrzegania przepisów prawa pracy przy rozwiązywaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem z pracownikami będącymi radnymi. Jeśli chce to w przyszłości robić, to musi wcześniej uzyskać zgodę Rady.

Nie obyło się bez dotkliwych konsekwencji. Inspekcja Pracy z urzędu wszczęła postępowanie w sprawie o wykroczenie.

- W związku z tym, iż nieprawidłowość dotycząca rozwiązania stosunku pracy z radnym bez uzyskania zgody Rady, której radny jest członkiem narusza przepis art. 22 ust. 2 o samorządzie powiatowym i wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 281 pkt 3 Kodeksu

Pracy, przeciwko osobie odpowiedzialnej za naruszenie przepisów wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia – precyzuje zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie. Ale więcej szczegółów nie chce zdradzać.

Postępowanie wszczęte zostało przeciwko szefowi ZDP w Opolu Lubelskim.

Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak ukarany został mandatem w wysokości tysiąca złotych. Pytany z jakich środków zapłacił mandat odpowiada krótko.

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych – mówi dyr. Śpiewak.

Półowicznie zadowolony

Ustalenia Państwowej Inspekcji Pracy nie do końca zadowalają przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym, co ustaliła Inspekcja Pracy, bo opisany został przez inspektorów stan faktyczny, a żadnych konkluzji nie ma – komentuje przewodniczący Piotr Burek odpowiedź jaką otrzymał z PIP.

W skardze skierowanej do Inspekcji podniósł trzy kwestie: niezgodne z przepisami prawa rozwiązanie stosunku pracy, fikcyjna reorganizacja zakładu pracy i skierowanie do pracy na inne stanowisko bez wymaganych badań lekarskich.

- Ale do żadnej z nich konkretnie inspekcja się nie odniosła – twierdzi.

Agnieszka Ciekot

Lubartowskie działaczki na procesie ojca Rydzyka

Fundacja MOL nagrywała, co działo się w sądzie, gdy miał ruszyć proces ojca Tadeusza Rydzyka. Zakonnik na sali rozpraw się nie pojawił.



Elżbieta Wąs i Anna Gryta o prawo do informacji publicznej walczą w lubartowskim powiecie. Pojechały na proces przedstawicieli fundacji Lux Veritatis oskarżonych o to, że takiej informacji nie udzieliłi

O. Tadeusz Rydzyk miał stanąć przed sądem w Warszawie za nieujawnianie przez fundację Lux Veritatis wydatków finansowanych z publicznych pieniędzy. Sprawę skierowała do sądu Sieć Obywatelska Watchdog Polska, do której należy m.in. Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Pierwszą rozprawę wyznaczono na godz. 12 w piątek, 9 marca, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Woli.

- Będziemy uczestniczyć w procesie jako członkinie Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska oraz jako przedstawicielki mediów, mamy możliwość rejestracji obrazu i dźwięku. Będziemy relacjonować proces na żywo na facebooku - mówiła Elżbieta Wąs z Fundacji MOL przed rozprawą. Żeby wziąć udział w rozprawie trzeba było złożyć wniosek do sądu, osoby chętne do obserwowania procesu otrzymywały karty wstępu.

- Przed sądem nie było żadnych zwolenników o. Rydzyka. Było za to dużo mediów. Była m.in. TV Trwam, TVP, TVN. Ze względu na sytuację epidemiczną sąd wyznaczał sale, gdzie mogli przebywać przedstawiciele mediów, mogło do nich wejść do siedmiu osób. Byłyśmy w jednej sali z ekipą TVN i przedstawiciel-

ką Sieci Obywatelskiej Watchdog Marzeną Błaszczyk. Były ustawione monitory, na których na żywo śledziliśmy, co się dzieje na sali rozpraw. O. Rydzyk nie pojawił się, wszystko trwało około dwóch godzin, z przerwą, żeby sąd rozpatrzył zdanie prokuratury i obrony. Prokuratura chciała umorzenia sprawy, podobnego zdania była obrona. Prokuratura wyłączyła się, mimo że oskarżycielem jest Sieć Obywatelska Watchdog - relacjonuje Elżbieta Wąs. Otrzymała zgodę na rejestrowanie przebiegu rozprawy, ale nie mogła relacjonować na żywo.

- Sąd ograniczył publikowanie niektórych danych, ale po obróbie, będzie można opublikować zapis wideo - mówi Elżbieta Wąs.

Ponieważ nikogo z oskarżonych nie było na sali rozpraw (oprócz o. Rydzyka przed sądem miały stanąć jeszcze dwie osoby), proces nie rozpoczął się. Kolejny termin wyznaczono na 29 kwietnia.

- Oskarżeni mają się łączyć z sądem drogą internetową z miejsca zamieszkania, my będziemy w sądzie. Jedziemy! - zapowiada Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

Puławianie wyłudzili ponad 50 tys. zł, oszukiwali w całej Polsce

Oferowali do sprzedania przedmioty, których w rzeczywistości nie mieli. 21- i 22-latek będą odpowiadać przed sądem za liczne oszustwa internetowe.

Do puławskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom Puław. Informacje o oszustwach dokonywanych przez młodych mężczyzn zaczę-

ły do stróżów prawa docierać w ubiegłym roku. Puławianie na portalu ogłoszeniowym wystawiali markowe buty, damskie torebki i męską galanterię skórzaną. Nabywcy musieli zapłacić za nie z góry. Pieniądze za towary trafiały na różne konta bankowe. Niestety po dokonaniu opłaty mimo upływu czasu kupujący rzeczy nie otrzymywali. Przyczyna była prosta - mieszkańcy Puław nigdy ich nie mieli. Oprócz tego mężczyźni na portalu społecznościowym

oferowali szybkie pożyczki, do udzielenia których nie wymagali żadnych zaświadczeń. Aby dostać taką pożyczkę wystarczyło wpłacić prowizję wynoszącą od 50 do nawet 12 tys. zł, w zależności od wysokości kredytu. W ten sposób puławianie oszukali ponad 100 osób nie tylko z Puław, ale z całej Polski na łączną kwotę ponad 50 tys. zł. - Pod nadzorem puławskiej prokuratury, funkcjonariusze zajmujący się przestępczością gospodarczą sprawdzali kolejne

informacje, ustalali rachunki bankowe oraz kolejnych pokrzywdzonych. W październiku ubiegłego roku policjanci zatrzymali obu mężczyzn, 21- i 22-latkę z Puław. Zabezpieczone zostały telefony podejrzanych, sprzęt komputerowy oraz szereg dokumentacji z banków - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Ratownicy pogotowia zatrzymali pijanego kierowcę

1,6 promila alkoholu w organizmie miał kierowca dostawczaka zatrzymany przez ratowników karetki pogotowia. W takim stanie mężczyzna jechał drogą ekspresową S17.

W ubiegłą środę ekspresówką z Lublina do Warszawy karetką jechali ratownicy, a wśród nich lubelski policjant. W tę samą

stronę zmierzał dostawczy fiat ducato. Jechał z jednego pasa na drugi, w pewnym momencie niemal zawadzając o karetkę. Ratownicy zjechali za dostawczakiem na MOP w Markuszowie, tam uniemożliwili mu dalszą jazdę, a gdy od kierowcy wyczuli wyraźną woń alkoholu powiadomili policyjny patrol. Kierowca miał 1,6 promila alkoholu.

Marta Pietroni

Ekologiczny sukces pięciu gmin z „Doliny Zielawy”

Słoneczne elektrownie wyrastają jak grzyby Samorządowa ma już 10 lat

Zbudowana przez samorząd elektrownia słoneczna w Bordziłówce (pow. bialski) wytwarza rocznie 1500 megawatogodzin. Jest nadzieja, że przez lata będzie przynosić wpływy do gminnych budżetów.

Akurat mija 10 lat od powołania spółki „Energia Dolina Zielawy” przez gminy Rossosz, Wisznice, Sosnowka, Jabłoń oraz Podedwórze. Samorządy działające w porozumieniu partnerskim „Dolina Zielawy” (nazwa pochodzi od rzeki przebiegającej przez te gminy) zamontowały ok. 1000 kolektorów słonecznych na budynkach mieszkalnych pięciu gmin.

To Piotr Dragan, wójt gminy Wisznice, był pomysłodawcą nowej inwestycji we wsi Bordziłówka. Przed kilkoma laty powiedział nam, że wiele zawdzięczał inspiracji prof. Janusza Olchowika z Politechniki Lubelskiej.

– Profesor utwierdził nas w przekonaniu, że warto budować

elektrownię słoneczną - wspominał wójt.

Inwestor, czyli spółka „Energia Dolina Zielawy” przygotowała wniosek o dofinansowanie z UE kosztującej prawie 7,8 mln zł budowy farmy fotowoltaicznej o mocy 1,4 MW. Otrzymała dotację w wysokości prawie połowy wartości projektu, czyli 3,1 mln zł. Gminy wzięły na tę budowę kredyt 3,2 mln zł udzielony przez Bank Spółdzielczy w Wisznicach i obliczały, że przez siedem - osiem lat mają spłacać należność.

Największa elektrownia z 5560 panelami

W 2014 r. konsorcjum dwóch firm: „Maybatt” z Warszawy oraz „Elektromontaż” z Lublina wybudowało największą wtedy w Polsce samorządową elektrownię słoneczną. Na konstrukcjach stalowych wbijanych w grunt na głębokość 130 cm i odpowiednio nachylonych do słońca zainstalowano aż 5560 zwykłych paneli fotowoltaicznych. Obok stanęły też bardziej efektywne 104 panele

Hektar paneli
Obszar, na którym zainstalowane są panele fotowoltaiczne, wynosi 3,5 ha, łączna powierzchnia paneli fotowoltaicznych 9136 m², czyli prawie 1 ha.



Piotr Dragan, wójt Wisznice, przy panelach fotowoltaicznych w Bordziłówce. W gminie wyrastają kolejne takie elektrownie

fotowoltaiczne cienkowarstwowe.

Na nich wójt Piotr Dragan następnie prowadził badania do pracy doktorskiej o efektywności paneli w zależności od kąta ich nachylenia. Już na rozruchu w październiku 2014 r. wyprodukowano aż 75 megawatogodzin energii, którą kupiła Polska Grupa Energetyczna Obrót S.A. Na uroczyste przecięcie wstęgi tuż

przed wyborami samorządowymi przybyli politycy PSL: europoseł Krzysztof Hetman i poseł Waldemar Pawlak. Był to mocny akcent wspierający głównie ludowych kandydatów, którzy chwalili energię bezpieczną, niewymagającą zanieczyszczenia środowiska.

- Do obsługi potrzeba zaledwie trzech osób - mówił nam nadzorujący farmę fotowoltaiczną

Koszt inwestycji:
7,8 mln zł, dofinansowanie z UE:
3,1 mln zł, wkład własny spółki: 3,2 mln zł, zwrot VAT 1,5 mln zł.



Kazimierz Weremkowicz
wójt gm. Rossosz

Na razie spłacamy kredyty na budowę elektrowni naszej spółki. Trudno powiedzieć, kiedy już będziemy mogli zyski włączać do budżetu gminy.

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy.

Gra w zielone zaskakiwała

Istotną rolę w rozliczeniu ekonomicznym takiej elektrowni ma cena zielonych certyfikatów, czyli cyfrowo zapisanego świadectwa pochodzenia energii z odnawialnych źródeł energii, w tym

z promieniowania słonecznego. Te zielone certyfikaty są kupowane m.in. przez przedsiębiorstwa energetyczne wytwarzające prąd tradycyjnymi metodami. Na Towarowej Gieldzie Energii w 2017 r. jednak spekulanci poważnie obniżyli cenę zielonych certyfikatów. Notowania certyfikatów były wtedy prawie dziesięciokrotnie niższe niż w 2014 r. Piotr Dragan,

R E K L A M A



GREEN M
— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!

509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

...y po deszczu.



Piotr Dragan
wójt Wisznice

Farma fotowoltaiczna w Bordziłówce jest trafioną inwestycją. Następczyni u nas jest bardzo dobre. W ciągu roku nasza farma wypracuje ok. 1500 megawatogodzin, kiedy zakładana średnia norma wynosi ok. 1050. W gminie Wisznice mamy już też jedną farmę i w budowie znajduje się co najmniej 5. Trwa przygotowywanie do postawienia elektrowni wiatrowej. Gdyby powstały wszystkie zaplanowane, wtedy i u nas w gm. Wisznice pokryte zostanie zużycie energii przez wyprodukowaną z OZE.

wisznicki wójt potwierdza, że przez to przez dwa lata została zakłócona efektywność nowej inwestycji.

- Zielone certyfikaty były szczególnie tanie. Kapitał spekulacyjny wpływał na giełdowe notowania. Musieliśmy rolować część spłat kredytów. Na szczęście teraz wyszliśmy zupełnie na prostą. Farma działa dobrze. Normalnie spłacamy zobowiązania – podkreśla dr Piotr Dragan.

Kazimierz Weremkowicz, wójt gm. Rossosz, przyznaje, że skoro wahają się ceny zielonych certyfikatów, to trudne jest przewidzenie, jakie będą za rok.

- To utrudnia inwestowanie w odnawialne źródła energii. Budowa elektrowni słonecznej w Bordziłówce pobudziła jednak inwestorów do kolejnych działań. Sytuację ułatwia brak planu zagospodarowania przestrzen-



Mateusz Majewski
prezes spółki Energia Dolina Zielawy

Na wiosnę mamy zauważalny wzrost mocy uzyskiwanej z naszej elektrowni. Dzień się wydłuża. Sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Kiedy jest pochmurno, wtedy mamy 20 proc. tej wydajności, co w dzień słoneczny. Dobrze, że rynek zielonych certyfikatów już się ustabilizował na poziomie przez nas akceptowalnym.

nego, co pozwala na swobodne lokalizowanie inwestycji – podkreśla wójt.

Ponadto wyjaśnia, że w jego gminie już są trzy elektrownie słoneczne, w tym dwie posiada Białkopodlaska Fundacja Rozwoju w Rossoszu i we wsi Mokre. Ponadto spółka Green Energy wybudowała w Kożanówce bioelektrownię. W sumie wytwarzają one sześć razy więcej energii, niż zużywa się w całej gminie!

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy, radny powiatu bialskiego, przypomina, że w momencie uruchomienia samorządowej farmy fotowoltaicznej była ona największą elektrownią słoneczną w kraju.

- Zima nie jest najlepsza dla takiej inwestycji. Produkuje się wtedy od 5 do 10 proc. energii, która jest wytwarzana latem. Niestety, nie mamy wpływu na pogodę – mówi prezes.

Marek Pietrzela

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

Prokuratorski zarzut dla pijanej matki, która zostawiła niemowlę pod blokiem

29-latką była tak pijana, że nie była w stanie zabrać dziecka do mieszkania. Zostawiła więc je przed wejściem na klatkę schodową. – Byłam nietrzeźwa. To był jednorazowy wypadek – zapewniała śledczych.

Policjanci zatrzymali w Niedziele Wielkanocną mieszkankę Poniatowej. W alkomat wydychała prawie dwa promile alkoholu. W takim stanie opiekowała się dwójką dzieci, w wieku osiem miesięcy i trzy lata.

Dziecko z siniakami. Matka z zarzutami

Gdy policjanci przyjechali na miejsce, zastali stojący pod blokiem wózek z dzieckiem w środku. Maluchem zaopiekowali się zaniepokojeni sytuacją świadkowie.

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka policji.

Tam trzeźwiała. Wszczęte postępowanie ma wykazać, czy 29-latką naraziła dzieci na niebezpieczeństwo. W środę doprowadzona została do prokuratury na przesłuchanie.

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut obejmujący kilka artykułów – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Mianowicie narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała – dodaje.

Niemowlę zostało przebadane przez lekarza z karetki pogotowia, która została wezwana na miejsce.

- Na ciele niemowlęcia stwierdzone zostały siniaki, co również ujęte zostało w zarzucie. Były to



asp. szt. Edyta Żur
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem

obrażenia poniżej siedmiu dni. Nie zagrażały życiu dziecka – potwierdza prokurator.

Śledczy będą prowadzić dalsze czynności mające na celu ustalenie, czy dziecko mogło sobie te siniaki samodzielnie zrobić, czy też były one wynikiem zaniedbań, czy też działania umyślnego.

Podczas przesłuchania kobieta przyznała się do picia alkoholu.

- Twierdziła, że to był jej jednorazowy wypadek, że wyjątkowo jej się zdarzyło – dodaje Pytka.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkanki Poniatowej dozór policji. Ma nie tylko stawiać się w komendzie, ale również za każdym razem dmuchać w alkomat.

Wnuki pod opiekę dziadków

O dalszym losie dzieci zdecydu-



Marcin Pytka
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała

je Sąd Rodzinny i Nieletnich.

- Po zapoznaniu się z informacjami nadesłanymi z policji oraz po zasięgnięciu ustnych informacji od kuratora i organizatora pieczy zastępczej sąd nie podjął jeszcze decyzji o umieszczeniu dzieci poza rodziną biologiczną – informował „Wspólnotę” w czwartek Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - W toku postępowania, po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu pisemnych informacji od odpowiednich służb sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej – dodał.

29-latką ma pod opieką czwórkę małoletnich dzieci. Jest znana sądowi, podobnie, jak i sytuacja opiekuńcza dzieci.

- Od kilku lat prowadzone jest postępowanie opiekuńcze wobec dzieci. Matka ma ograniczoną



Radosław Pomorski
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

- Po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu informacji od służb, sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej

władzę rodzicielską nad dziećmi przez nadzór kuratora i zobowiązania do pracy z asystentem rodziny i poddawania się terapii psychologicznej – dodaje.

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

- dziadków matki.

- Bezpośrednią przyczyną umieszczenia dzieci w rodzinie zastępczej nie były zaniedbania wychowawcze ze strony matki, ale przemijające przeszkody do sprawowania przez nią bezpośredniej opieki nad starszymi dziećmi – zaznacza sędzia Pomorski.

29-latkę w opiece nad dziećmi wspomagają jej rodzice, którzy zapewnili opiekę nad dziećmi w dniu zdarzenia, po zatrzymaniu kobiety.

Agnieszka Ciekot

Skodą staranował płot

Promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Nałęczów, który w takim stanie usiadł za kierownicę osobówki i wjechał w płot.

Wieczorem w Wielką Sobotę w Nałęczowie świadkowie powiadomili policję, że skoda wypadła z drogi, uderzyła w ogrodzenie posesji, a kierowca uciekł. Przekazane mundurowym informacje pozwoliły szybko ustalić sprawcę, którym okazał się 65-letni mieszkaniec



65-latek wsiadł za kierownicę, mając 1 promil alkoholu w organizmie, nie zapanował nad autem i staranował ogrodzenie

gminy Nałęczów.

- Badanie wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie – in-

formuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach. 65-latek będzie odpowiadał za

kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

R E K L A M A

Optisolar PV
Kamil Burczaniuk

- doradzamy
- projektujemy
- montujemy

Skorzystaj z DOFINANSOWANIA i ...
CZERP ZE SŁOŃCA ILE SIĘ DA!!!

736860141

www.fotowoltaikalubelskie.com
optisolarpvbiuro@gmail.com

FOTOWOLTAIKA

Gmina w zawieszeniu. Wójta nie ma, komisarza też

POW. PUŁAWSKI: Po wyroku skazującym Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy, straci stanowisko. - Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta - mówi Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Kilka lat sądowej batalii

Wyrok, w konsekwencji którego Krzysztof Brzeziński może stracić mandat zapadł 23 marca tego roku w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Sąd podtrzymał w mocy decyzję Sądu Rejonowego w Puławach z kwietnia 2019 r., który uznał wójta gminy Puławy winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym. W opinii sądu miał zaniechać „podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wpływu wody rzeki, działań likwidujących istniejące przesłanki i wyrwy grobli tej rzeki”, a tym samym działał na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie dwóch miejscowości. Swoim działaniem naraził ich nieruchomości na zalanie.

Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Ponadto zasądzono od niego zwrot wydatków w toku postępowania – kolejne 10 tys. zł.

Co ciekawe Sąd Okręgowy najpierw wójta uniewinnił. Z decyzją sądu nie zgodził się jednak



Krzysztof Brzeziński ma 59 lat. Z wykształcenia jest muzykiem od kilkunastu lat pracującym w samorządzie. Początkowo od 2007 r. pełnił funkcję zastępcy burmistrza Poniatowej (pow. opolski). Wójtem gminy Puławy jest od grudnia 2010 r. W 2018 r. został wybrany na trzecią już kadencję

zarówno Prokuratura Rejonowa w Puławach, jak i oskarżyciel posiłkowy. Wnieiono kasację do Sądu Najwyższego. Ten uchylił uniewinniający wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. 23 marca br. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok z kwietnia 2019 r., w którym uznał wójta gminy Puławy winnym zarzucanych mu czynów.

Dlaczego wójt traci mandat?

Jeszcze na początku 2019 r. sprawa głośnego w powiecie puławskim zalanego pola przez lokalną rzeczkę zakończyłaby się dla

Krzysztofa Brzezińskiego jedynie zapłatą zasądzoną przez sąd grzywny. Przepisy kodeksu wyborczego stanowiły bowiem, że wójt, burmistrz czy prezydent straciłby mandat tylko wtedy, gdyby został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego na karę pozbawienia wolności. Jednak nowelizacja kodeksu wyborczego, która weszła w życie 13 lutego 2019 r. rozszerzyła wachlarz sytuacji, kiedy skazanie wójta skutkuje utratą mandatu. Nie jest konieczne skazanie na pozbawienie wolności, a wymierzenie mu jedynie kary grzywny.

Sprawa ma charakter precedensowy i jest także przedmiotem zainteresowania pracowników

Komisarz już był

W powiecie puławskim będzie to druga w ciągu kilku ostatnich lat sytuacja, kiedy władzę w gminie przejmie komisarz wyznaczony przez Prezesa Rady Ministrów.

W 2013 r. w gminie Janowiec w referendum mieszkańcy odwołali z funkcji wójta Tadeusza Koconia, na funkcję komisarza objął Jan Gędek, obecny wójt Janowca

Małgorzata Torbic

biuro prasowe Wojewody Lubelskiego

- Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy

2019 r., to mandat nie wygasa, jeżeli zaś skazanie nastąpiło po tej dacie, wówczas mandat wygasa. (...) gdyby K.B. został skazany przed dniem 13 lutego 2019 r., to jego mandat by nie wygasł” - czytamy w dokumencie, do jakiego udało się nam dotrzeć.

Autorzy komentarza zwracają jednocześnie uwagę na to, że prawo stanowi, iż na posła i senatora nie może być wybrana osoba skazana aż na karę pozbawienia wolności, a z drugiej strony prawo wyklucza osobę skazaną na jedynie na grzywnę z możliwości sprawowania mandatu wójta. Naukowcy przypominają ponadto, że mimo iż w przekonaniu sądu wójt stracił zaufanie społeczne, mimo oskarżenia i trwającego procesu mieszkańcy gminy Puławy jesienią 2018 r. ponownie wybrali Krzysztofa Brzezińskiego na wójta.

Co dalej z gminą Puławy?

Z przepisów nowego kodeksu wyborczego wynika, że wraz z ogłoszeniem wyroku skazującego Krzysztof Brzeziński traci mandat do sprawowania funkcji wójta gminy Puławy. Razem z nim stanowisko traci powołany przez wójta zastępca. Najpierw sąd ma przesłać odpis wyroku komisarzowi wyborczemu (w przypadku gmin powiatu puławskiego funkcję tę pełni Sędzia Sądu Okręgowego Piotr Łąguna). Następnie ten po zapoznaniu się z nim w ciągu 14 dni ma wydać obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu wójta, które przekazuje jednocześnie wójtowi, radzie gminy i wojewódzie. Informację komisarza wyborczego ogłasza się w wojewód-

kim dzienniku urzędowym oraz podaje do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej.

„Od czynności komisarza wyborczego, jaką jest obwieszczenie, nie przysługuje odwołanie. Tym samym, w świetle przepisów kodeksu wyborczego, sprawowanie przez wójta mandatu ustaje z chwilą uprawomocnienia skazującego go wyroku i w konsekwencji nie może on wykonywać swoich zadań. Zatem Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy” - informuje Małgorzata Torbic z Biura Prasowego Wojewody Lubelskiego i dodaje:

- W zaistniałej sytuacji zachodzi konieczność wyznaczenia przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która przejmie zadania i kompetencje wójta gminy Puławy oraz zarządzenia wyborów przedterminowych.

Jak przyznaje zastępca wójta gminy Puławy, obecnie urząd pozostaje w zawieszeniu. „Gmina realizuje swoje zadania w możliwym zakresie, ponieważ pełnienie funkcji organu przez Wójta jest w zawieszeniu, wójt jest nieobecny. Ja z racji związania umową o pracę jestem do dyspozycji pracodawcy, którego de facto nie ma. Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta” - informuje Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Krzysztof Brzeziński, podobnie jak po ogłoszeniu marcowego wyroku nie chce na razie komentować sprawy.

Marta Pietroni

Pomożemy lokalnym firmom na starcie

Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.

Zgłoś się do nas! Napišemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.



„Wspólnota” oferuje Firmie na Start:

- ☒ bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- ☒ dodatkowo rabat na reklamę.

Skontaktuj się z nami:

791 127 007

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn.
 Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
 Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



BALBINA
Właścicielka: Weronika Oleksik, Rakowiska



FREDZEL
Właścicielka: Sylwia Muzyka, Ludwików



NELLY
Właścicielka: Natalia Stefaniak, Radzyń Podlaski



WŁADZIO I TADZIO
Właścicielka: Katarzyna Kuźmicz, Uścimów Stary



TOBI
Właścicielka: Justyna Hałas Puławy



BLUE
Właścicielka: Paulina Miazga, Lubartów



PYSIA
Właścicielka: Martynka Chwedyna



DŹEKI I LUNA
Właściciel: Michał Grzeszczuk, Kolonia Orzechów



DYZIO
Właścicielka: Lidia Pawelec, Tłuszcz Kolonia



LUCY
Właściciele: Zuzanna i Lenka Boroch



FIGA
Właścicielka: Lidia Pawelec, Tłuszcz Kolonia



TOSIA
Właścicielka: Izabela Kostka, Opole Lubelskie

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl.
 Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

**Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER
o wartości 750 zł**
 (zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest:
 Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego
 Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie
kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Tomasz Kasperczuk, Lubartów

Z miłości do Żony – kurczak curry

Składniki:

pierś z kurczaka
 2 duże cebule
 przyprawa curry
 bazylii świeża
 pomidory suszone w zalewie
 z ziołami (2 duże łyżki)
 śmietanka 30%
 pieprz i sól
 Podaję z ziemniakami i koperkiem

Przygotowanie:

Pokroić cebulę w piórka, pod-

dusić na wodzie do miękkości. Dodać pokrojonego w kostkę kurczaka. Jak kurczak będzie gotowy, to dodać pomidory suszone w oleju z ziołami oraz przyprawę curry. Pieprz i sól wg uznania. Podlać śmietanką. Odrobinę świeżej bazylii. Ziemniaki posypać koperkiem i gotowe. Dodatkiem może być surówka z czerwonej kapusty lub mizeria czy sałata z ulubionym dressingiem.



MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
 - przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich
 pociech, do wygrania kubek
 z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.**



ALEKSANDER BORYSIUK
2 latka, Parczew



MELANIA GRZESZYK
15 miesięcy, Brzozowica Duża

Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych”, przyjechali do Radzyna, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy”. I wybuchł skandal

TVN Turbo kpi z ulicy Przemysłowej: To polska Route 66. Magistrat: materiał jest skandaliczny

Budowę ulicy Przemysłowej obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. – To taka polska Route 66 – kpią gospodarze programu, nawiązując m.in. do tego, że jezdnia kończy się w polu. – Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpiłi inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat, a chodziło m.in. o rozszerzenie dzielnicy przemysłowej – ripostuje radzyński magistrat.

Budowa ul. Przemysłowej w Radzynie Podlaskim, czyli drogi krzyżującej się z krajową 19, zakończyła się w ubiegłym roku. Inwestycja pochłonęła prawie 3 miliony złotych, z czego ponad 1,6 mln złotych wyniosło dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Budowa budzi w Radzynie Podlaskim spore emocje. – Nowy układ drogowy tak zaprojektowano, że jedna z mieszkańek nie może swobodnie wjechać i wyjechać ze swojego gospodarstwa. Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza – pisaliśmy kilka miesięcy temu.

Burmistrz Jerzy Rębek odpięraf zarzuty. – Iłeż było różnych historii, które wymyślano: „to jest niemożliwe!”, „kłamie!”, „nie robi tej drogi” – a zrobił. Wraz z moim całym zespołem i życzliwymi mi ludźmi. Służy to firmie Braun, która ma jeszcze rezerwar min. 4 ha terenów – tłumaczył.

TVN obśmiał inwestycję

Temat ulicy Przemysłowej powrócił niedawno ze „zdwojoną siłą”. Inwestycja została obśmiana w jednym z programów ogólnopolskiej stacji TVN Turbo. Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych”, przyjechali do Radzyna, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy”. Towarzyszyły im telewizyjne kamery.

Budowa drogi została jednak omówiona jednostronnie, TVN nie poprosił nawet o wypowiedź przedstawicieli radzyńskiego magistratu.

– Piękna jezdnia, co my tutaj mamy? Flaga Polski, dofinansowano oczywiście z Państwowego



Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że materiał TVN Turbo jest manipulacją w żywe oczy. – Ci ludzie wykpiłi inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić - powiedziała. Miasto opublikowało fotografię ukazującą drogę w szerszym kontekście.

Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza

Funduszu Celowego. (...) Mamy piękne latarnie, ale wcześniej jest umiejscowiony próg zwalniający, a na nim przejście dla pieszych prowadzące z pola do lasu – nabija się jeden z prowadzących.

– Bardziej bezpiecznego przejścia dla pieszych nie jestem sobie w stanie wyobrazić, bo nikt po nim nie będzie chodził – wtóruje mu jego kolega.

Prowadzący ironicznym tonem mówi, że „wszystko wygląda jak Ameryka”.

– Cały czas po naszej prawej stronie są gęsto roztawione latarnie. Mamy chodnik, elegancie oznakowanie poziome; jest wjazd na pole. Czujemy się jak na prawdziwym, nie dzikim Zachodzie, a zachodzie Europy. To taka polska Route 66: po jednej stronie step, po drugiej stronie również step, a przed nami droga prosta po sam horyzont, który jest zadziwiająco blisko nas – drwiał prezydent.

Przedmiotem kpin jest bowiem fakt, że jezdnia kończy się w polu i donikąd nie prowadzi. – Napisali „koniec drogi utwardzonej”. To jest koniec drogi w ogóle, bo tak właśnie kończy się inwestycja za prawie 3 miliony złotych – puentują gospodarze audycji.

Droga była potrzebna, a materiał jest manipulacją

Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że „materiał jest manipulacją w żywe oczy”.

– Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpiłi inwestycję,

nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić. Ktoś powinien do nas przyjechać i zapytać: „dlaczego powstała taka droga”? – oceniła pani rzecznik.

Jerzy Rębek, burmistrz Radzyna Podlaskiego, przypomina, że „budowy drogi od 2013 roku (a zatem rok przed objęciem przez J. Rębka stanowiska burmistrza – aut.) domagał się położony obok zakład – Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność”.

– Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową – dodał Jerzy Rębek.

„Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu, ale materiał jest nierzetelny”

Zdaniem radnej Bożeny Lecyk inwestycja ma dwie strony medalu. Lecyk oceniła, że „droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą”.

– Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19. Zastanawiający jest jednak fakt, że utwardzona jezdnia kończy się za ostatnim słupkiem ogrodzenia firmy syna pana burmistrza. Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu – oceniła radna, która „nie spodziewała się, że inwestycja będzie tak droga”.

B. Lecyk zgodziła się jednak ze stanowiskiem, że „chcąc zrobić materiał rzetelnie, trzeba przepytować obie strony”.

– Tutaj została zaprezentowana tylko jedna. Nie było wypo-

wiedzi przedstawiciela Urzędu Miasta, czy osób bezpośrednio zainteresowanych budową tej drogi – zauważyła.

„Byle tylko nogę podstawić”

Rzecznik Anna Wasak uważa, że krytyka inwestycji nie jest merytoryczna. – Jak (burmistrz – aut.) nie budował, to była afery, jak zbudował, to znowu afery. Byle tylko nogę podstawić. Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała.

Wyjaśniła również, dlaczego droga kończy się w polu. – Nie została ona zbudowana po to, aby gdzieś dalej dotrzeć, tylko po to, żeby zapewnić dojazd do działek inwestycyjnych. Można tam stworzyć siedziby kolejnych firm – wytłumaczyła i przypomniała, że „warunki inwestycji narzuciła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad”.

Pani rzecznik przypomniała, że inwestycja została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych.

– Gdyby budowa była bezsensowna, to nikt nie dałby nam pieniędzy. Inwestycje były oceniane przez komisje, w których zasiadali fachowcy. Budowa była droga, bo dużo pieniędzy pochłonęło utworzenie rozjazdów – dodała.

Odniosła się również do sprawy ustawionych wzdłuż drogi latarni, a także budowy progów zwalniających.

– Ma być tam ścieżka rowerowa od Radzyna do stacji PKP, w tym roku ruszy budowa. Progi i latarnie zostały przygotowane z myślą o tej inwestycji – wyjaśniła.

Pełna treść oświadczenia Urzędu Miasta na radzyn.24wspolnota.pl

Grzegorz Rekiel



Autorzy obśmiali m.in. lokalizację przejścia dla pieszych - z pola do lasu



Bożena Lecyk
Radna

Droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą. Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19.

Jerzy Rębek
burmistrz Radzyna Podlaskiego:

Budowy drogi od 2013 roku domagał się położony obok zakład - Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność”. Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową.

Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała Anna Wasak, rzecznik magistratu



WASZE KOMENTARZE

Tomasz:

Świetna promocja dla miasta.

Damian:

Jaki burmistrz, taka inwestycja.

Marcin:

Burmistrz podczas inwestycji pomyślał również o rodzinnej firmie elektrycznej i postawił jak najwięcej latarni.

Zbyszek:

Tak idą miliony w błoto!! (...)

Justyna:

Skoro droga prowadzi donikąd i praktycznie nic tamtędy nie jeździ, to może za progiem zwalniającym i prędkość dopuszczalna jest nieokreślona?

Damian:

Gdzie ta droga jest, bo nie miałem

przyjemności jechać jeszcze?

Magda:

Trzeba byłoby odpowiedzieć na pytanie, czyje są działki przy tej ulicy. Zapewne niedługo będą sprzedawać z zyskiem... A to przejście dla pieszych... hmm, szkoda gadać.

Izabela:

A kto tam wykupił działki czy pola, że zrobiono dla niego drogę, żeby zwiększyć wartość?

Robert:

Komedia, szkoda gadać.

Marcin:

Tu kiedyś będzie „sanfransisko”.

Więcej komentarzy na Facebooku: radzyn sie dzieje

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. II)

Król jej słuchał, ale wolała Kock od Warszawy

Tylko po mężu odziedziczyła jedenaście miast i ponad setkę wsi i folwarków. W każdym z nich starała się wprowadzać zasady nowoczesnego gospodarowania, dbać o włościan, wyznaczać kompetentnych zarządców, nie bała się eksperymentować z nowinkami. To się musiało skończyć bankructwem...



Rynek w Kocku po przebudowie dokonanej przez Szymona Zuga w czasach Anny Jabłonowskiej. Widoczny kościół i z prawej strony ratusz, który rozebrany został w połowie XIX wieku. Akwarela Zygmunta Vogla ze zbiorów Muzeum Narodowego

Dziedziczne dobra Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, przeznaczone na jej posag, mimo swoich znacznych rozmiarów nie były wcale jej atutem. Ciężko na nich ogromne zadłużenie. Może to w części sprawiło, że długo jak na ówczesne standardy, bo do lat dwudziestu dwóch, pozostawała panną. Do jej ręki aspirował niesłychanie zamożny Błażej Krasiński, którego stać było na to, żeby taki dość podejrzany posag mieć w nosie. Imponowała mu za to możliwość koligacji z najlepszymi rodami. Drugim kandydatem był młody i zdolny Michał Ogiński, który zasłynie kiedyś jako niezły gospodarz i jeszcze lepszy muzyk, ale na razie musiał martwić się, skąd wytrzasnąć pieniądze na posagi dla sześciu siostr. Łapczywa na pieniądze rodzina preferowała pierwszego, mimo że był od Anny wyraźnie starszy.

Mąż bez większego znaczenia

Koniec końców wybrano trzecie wyjście: kuzyna ojczyma, Jana Kajetana Jabłonowskiego. Miał on wszystkie wady i zalety tego rodu: był względnie ocytany, miły, w zasadzie niegłupi, ale zarozumiały i pyszny do szaleństwa. Liczył 51 lat. Pierwsze lata małżeństwa spędzili na podróży po Europie Zachodniej, jednak zaraz po powrocie, mimo braku formalnej separacji, zamieszkali oddzielnie, ostrożnie dawkując sobie czas spędzany wspólnie. Ona zajęła się ulubionym gospodarowaniem, on dalszymi podróżami i wesołą zabawą, z reguły w towarzystwie

Wspierała finansowo konfederację barską i Insurekcję, ale nie były to trafione inwestycje

dość rozrywkowych niewiast negocjowanego afektu.

W 1764 roku została wdową. Jakby się sprawie nie przyglądać: nie wydaje się, żeby tak zaangażowane i poprowadzone małżeństwo wywarło na księżnej jakiś szczególny wpływ. Większość historyków poprzestaje na wygłoszeniu opinii, że nad swoim małżonkiem górowała zarówno intelektem, jak moralnością i talentami organizacyjnymi. Dzieci nie mieli.

Odziedziczyła długi

Anna po raz drugi dziedziczyła po raz drugi nie ma się z czego cieszyć. Jan Kajetan był utracjuszem, o racjonalnej gospodarce nie miał zielonego pojęcia, na każdą swoją zachciankę i pomysł miał prostą receptę: pożyczka pod zastaw. Wdowa musiała to wszystko porządkować, co chwilę dowiadywała się, że nowe procesy są w toku. Niby pozatrudniani byli adwokaci, ale czego sama nie dopilnowała, rozlażło się w rękach. W gruncie rzeczy z długów po mężu nie wypłaciła się nigdy.

Do polityki tylko dołożyła

Angażuje się też w tym czasie

w działalność konfederacji barskiej. Tytułuje się w konspiracji „madame de Barez”, organizuje zjazdy i spotkania, albo sama w nich uczestniczy. Nie przekłada się to na żadne bezpośrednie ani długofalowe sukcesy, wykładane sumy przelatują przez palce, zresztą jest w tym wina samej księżnej, która nie potrafi porzucić własnych uprzedzeń. Cytując klasyka, pod koniec XVIII wieku państwo polskie istniało tylko teoretycznie. W rzeczywistości stanowiło zbiór różnie skonstruowanych, mających różne prawa i różne cele autonomii magnackich, luźno związanych lojalnością wobec monarchii i Rzeczypospolitej. Nawet w chwilach zrywów nie potrafiono wznieść się nad wyhodowane w czasach pokoju animozje. Po upadku konfederacji i rozbiore trzyma się przez pewien czas dalej od polityki. Drugi raz zaangażuje się, głównie finansowo, we wspieranie Insurekcji, ale i tutaj po prostu utopi pieniądze.

Przyjaciółka króla

Owszem, pisuje do Stanisława Augusta, ten jej starannie odpisuje (mało rzeczy dobrych dostrzegam w tym monarsze, ale jego anielską cierpliwość i kurtuazję wobec nudnych i nieperspektywicznych dam szczerze podziwiam!). Nawet kilka razy, będąc przejazdem, odwiedza ją w Siemiatyczach i Kocku. Anna jednak już poważnych ról nie odgrywa. Wydaje się, że głównie z braku chęci, bo mając

Miała opinię świetnej gospodyni, ale całe życie wydawała za dużo

łatwy dostęp do króla, bardziej rozprawia z nim o osobliwościach botanicznych i innych ciekawostkach przyrodniczych niż sprawach publicznych. Kiedy wyruszy z Kocka i Siemiatycz na drugą wyprawę do Francji, jest tam przyjmowana z najwyższymi honorami przez kwiat tamtejszej arystokracji. Nazwozi z nich nad Bug i Tyśmienicę rozmaitych bibelotów, ciekawostek, roślin, muszelek, oryginalnych „stuprocentowo” mis z Pompei...

Jej żywioł to były Siemiatycze i Kock.

Te pierwsze stały się niespodziewanie ośrodkiem kultury, ze słynnym w całej Europie gabinetem przyrodniczym. Była to modna wówczas forma kolekcjonerstwa, mieli taką też m.in. Radziwiłłowie w Białej Księżęcej. Potem te zbiory chciała przekazać Rzeczypospolitej, ale Sejm Czteroletni nie miał głowy do zajmowania się takimi sprawami i ofertę odrzucił. W efekcie po śmierci Anny spadkobiercy sprzedali wszystko, w niewygodowanej cenie, carowi Aleksandrowi I. W Siemiatyczach z reguły spędzała zimą, latem zjeżdżała do Kocka. Podróżowała całą karawaną, mimo że do przejechania



Portret Anny znajdujący się w Pałacu w Kocku. Nie miała opinii piękności, bardziej osoby wyjątkowo eleganckiej, której pojawienie się na salonach zawsze robiło duże wrażenie

Opisuje ówczesny pamiętnikarz Seweryn Bukar: Księżna była wzrostu dużego, postawy majestatycznej, ubrana w staroświecką materję jedwabną w pasy szerokie, do której ozdoby, jako też ubiór głowy, zupełnie podobne były do tych wzorów, jakie na portretach dawnych kobiet w możnych domach widzieć się dawały. Szła z postawą wspianą, krokiem dość pewnym i sporym. Król skłonił się jej dość nisko i pocałował ją w rękę, ona zaś lekko głową kiwnęła, tak jakby to nie król, ale pan Stanisław Poniatowski tę część oddawał jej i dalej, nie zatrzymując się, poszła między damy, które wszystkie powstały i dały miejsce pierwszej tej matadorze

było tylko nieco ponad sto kilometrów, starannie zaplanowana podróż trwała tydzień. Wieszono wszystko, co niezbędne, z papugami i pieskami salonowymi włącznie. Na każdym popasie rozkładano wszystkie statki, dywany, czekała kuchnia. Jechało się dość przyjemnie, bo księżna dbała o jakość dróg.

Pracoholiczka

Dzień miała zaplanowany bardzo starannie i wypełniony po brzegi. Osobiście wścibiała nos w najdrobniejsze elementy zarządzania, prowadziła przepiękną korespondencję, dbała nawet o to, by jej panie do towarzystwa nie siedziały na próżno, a zajmowały się w trakcie konwersacji np. wyszywaniem czy dzierganiem. Jest wzorowo pobożna: nie

dość, że co dzień uczestniczy we mszy, to jeszcze hojnie łoży na różne pobożne inicjatywy, w Siemiatyczach i Kocku buduje kościoły, osadza przy nich zakonnice. Dwory oczywiście są otwarte i pełne radych z okazji wszelkiej maści darmozjadów: odwiedzają ją Kołłątaj, Staszic, Karpiński, Niemcewicz, Trembecki i Krasicki, odwiedzają się potrafią wierszami. Ale był tu też m.in. cesarz austriacki Józef II i carewicz Paweł. Biedaków zadziwia hojnością, wiemy dobrze, bo każdy wydany grosz skrupulatnie zapisuje. Kto patrzyłby z boku, nie uwierzyłby, że ta otoczona przepychem pani jest na skraju kompletnego bankructwa. Finansowe Mane - Tekel - Fares jej własną ręką było już wypisane na pałacowych ścianach.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 25 gol w 25 występie Adriana Paluchowskiego. Kacper Kondracki ze wspaniałym prezentem na osiemnastkę

Wisła płynnie do II ligi



Wielka chwila Kacper Kondrackiego (w środku). Pomocnik Wisły w dniu swoich osiemnastych urodzin zdobył pierwszą bramkę w III lidze



Dariusz Brągiel i spółka wygrali po raz dwudziesty w sezonie i są zdecydowanym faworytem do awansu do II ligi

ROZMOWA Z Kacprem Kondrackim, pomocnikiem Wisły Puławy



Mamie, tacie, bratu i jego żonie

Jakie to uczucie zdobyć gola w dniu osiemnastych urodzin?

- Niesamowicie. Zrobiłem sobie najlepszy z możliwych prezentów. Najważniejsze, że wygraliśmy i zrobiliśmy krok ku wygraniu ligi. Jestem bardzo zadowolony.

To premierowy gol w seniorskich?

- Drugi. Wcześniej trafiłem do siatki w czwartej lidze w rezerwach Wisły Płock.

Chyba nie miałeś przygotowanej „cieszyinki”?

- No nie. Pobiegłem do Adriana Paluchowskiego podziękować mu za asystę.

Druga liga już, już...

- Skupiamy się na każdym kolejnym spotkaniu. Chcemy zwycięstw. Miejmy nadzieję, że osiągniemy cel.

Masz umowę do końca sezonu. Chciałbyś zostać w Wiśle

na dłużej?

- W Puławach czuję się świetnie. Przyszłość? Skupiam się na tym, co jest tu i teraz. Cieszę się, że jestem zawodnikiem Wisły.

Komu dedykujesz trafienie?

- Rodzicom: Magdalenie i Jackowi oraz najbliższemu, czyli bratu i jego żonie; Bartłomiejowi i Klaudii. Od nich zawsze czuję wsparcie.

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów



Po przerwie zaczęliśmy grać, a nie się bać

Dlaczego w pierwszej połowie zagraliście tak słabo?

- Sam chciałbym to wiedzieć. Gdybyśmy zagrali tak jak w drugiej części, mogłoby się zakończyć nieco innym wynikiem. Przed przerwą pokazaliśmy zbyt dużo respektu do przeciwnika. Brakowało pewności siebie. Widać było bojaźń. Nie wiem, skąd to się wzięło. Nie poznałem niektórych zawodników. Wisła...

- Nie ma w tym przypadku, że mają lidera i zmierzają do drugiej ligi. Poukładany zespół, bardzo silny kadrowy, z kilkoma zawodnikami, którzy spokojnie radziliby sobie w wyższych klasach rozgrywkowych. Mają bardzo mało słabych punktów. Przy większym szczęściu mogliśmy prowadzić, bo mieliśmy lepszą sytuację niż te, które puławianie wykorzystali. Początek był obiecujący, ale im dalej w las, Wisła zaczęła przeważać swoim doświadczeniem i wyrachowaniem. Czekali na nasze błędy i my je popełniliśmy.

Piłka nożna to przede wszystkim gra błędów...

- Niestety. Zostaliśmy oszukani przy aucie. Jednym podaniem zgubili

naszych trzech zawodników. Adrian Paluchowski uderzył bardzo pięknie. Drugi gol padł po kontrze. Piłka wskoczyła do bramki tuż przy spojeniu. Zdecydowanie za wolno wracaliśmy za futbolówką.

Druga połowa...

- Dużo lepsza w naszym wykonaniu. Wreszcie zaczęliśmy grać, a nie się bać.

Pozytywnym momentem było wejście Konrada Nowaka...

- Dokładnie. Nasz doświadczony zawodnik ofensywny wreszcie wrócił do gry po karze pięciu spotkań zawieszenia. „Nowy” dał dużo dobrego. To gracz, który potrafi powalczyć. Wierzę, że w kolejnych spotkaniach będzie pomocny. Do tej pory brakowało lidera. Konrad ma cechy przywódcze. Krzyknie, ustawi zespół.

Dla Ciebie, Konrada Szczotki, Konrada Nowaka, Krystiana Żelisko czy Dawida Pożaka był to mecz wspomnień?

- Dorzuć do wyliczanki Arka Maksymiuka. Wszyscy graliśmy w barwach Wisły. Kończyłem przygodę z futbolem jako piłkarz w Puławach. Przyczyniłem się do

awansu do drugiej ligi. To były fajne trzy lata. Sentyment u każdego z nas jest duży. Największy z pewnością u „Szczoteczki”, który jest wychowankiem tego klubu. Życzę im promocji do wyższej klasy rozgrywkowej. Zawsze będę trzymał kciuki z Wisłą.

W środę zagracie na wyjeździe z Sokółem Sieniawa...

- Nie będziemy faworytem, ale do tego już się przyzwyczailiśmy. Taka jest piłka. Jedziemy do wicelidera na bardzo trudny i specyficzny teren. Zagramy o trzy punkty. Dla nas nie ma półśrodków. Musimy podjąć walkę z każdym. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy zostali pod kreską. Wystarczająco dużo straciliśmy punktów. Mamy najwięcej remisów ze wszystkich drużyn. Straciliśmy nie tak dużo goli, ale mamy problemy ze skutecznością. 30 goli w 27 meczach to słaby wynik. Defensywa jest na „tak”, zaś ofensywa do poprawy.

A w niedzielę derby z Orłętami?

- To starcie z gatunku o sześć punktów. Remis nam nic nie daje. Będziemy chcieli wreszcie wygrać.

Puławianie wygrali dwudziesty mecz w sezonie i są na autostradzie, która nosi nazwę II liga. Kwestią czasu jest zapewnienie sobie mistrzostwa. Gracze Mariusza Pawlaka mają osiem punktów przewagi nad wiceliderem i o dwa mecze rozegrane mniej. W szeregach Dumy Powiśla mogą myśleć o zakupie szampanów oraz włożeniu ich do lodówki, by mocno się schłodziły przed wypiciem.

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gości, choć pierwsza groźna sytuację stworzyli miejscowi. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego głową uderzał Grzegorz Fularski. Jego próba została zablokowana, a przy dobitce Bartosza Zbiciaka Piotr Owczarzak był na posterunku. W 12. minucie wynik spotkania otworzył Adrian Paluchowski, który wpadł w pole karne z lewej strony i uderzył technicznie w długi róg, nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Dla 33-latką był to 25 gol w 25 meczu w bieżących rozgrywkach.

W 28. minucie po dośrodkowaniu z prawej strony uderzał z bliskiej odległości ponownie Paluchowski, ale obrońcy zablokowali to uderzenie. Wiślaczy reklamowali zagranie ręką, jednak arbitrowi zdania nie zmienił. Po upływie pół godziny błąd w wybijaniu piłki Adriana Wójcickiego chciał wykorzystać „Paluch”, ale jego kilkudziesięciometrowy łob nie trafił do bramki. Trzy minuty później ładnie z dystansu huknął Łukasz Kacprzycki, jednak bramkarz Lewartu odbił piłkę do boku. Chwilę później Emil Drozdowicz ładnie zagrał do Paluchowskiego, niestety ten wyraźnie się pomylił, będąc już sam przed bramkarzem.

W 36. minucie Paluchowski wyłożył piłkę Kacprowi Kondrackiemu, który uderzył w dalszy róg bramki Lewartu. Futbolówka po odbiciu od słupka zatrzępotała w siatce. Dla pomocnika Wisły był to wspaniały moment, gdyż w dniu meczu obchodził osiem-

naste urodziny. Szczególny dzień w życiu uczcił debiutanckim trafieniem w III lidze. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą część gry Dariusz Brągiel próbował zgrać piłkę do Piotra Owczarzaka. Brak zrozumienia spowodował, że piłka zmierzała już do bramki, ale w ostatniej chwili sytuację uratował Mateusz Pielach.

W drugiej połowie działa się już dużo mniej. Wiślaczy zadowoleni z prowadzenia oczekiwali na rywala na swojej połowie. Z kolei lubartowianie próbowali swoich szans po stałych fragmentach gry. Najgroźniejszą sytuację dla Wisły celnym strzałem zamykał Bartłomiej Bartosiak, ale Wójcicki poradził sobie z tym uderzeniem. W odpowiedzi z dystansu próbował Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu w poprzeczkę wyszła poza pole gry.

LEWART LUBARTÓW - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:2)

Bramki: Paluchowski 12', Kondracki 36'.

Lewart: Wójcicki - Michałów, Ponurek (46' Janiszek), Zbiciak, Niewęglowski, Buczek (79' Aftyka), Fularski (46' Nowak), Dearman, Szczotka, Pożak, Żelisko.

Wisła: Owczarzak - Kubań, Pielach, Cyfert, Brągiel (79' Cheba), Skąlecki, Drozdowicz (89' Ednison), Kacprzycki (62' Bartosiak), Kondracki (62' K. Puton), Zając (79' Wiech), Paluchowski.

Żółte kartki: Zbiciak, Michałów, Fularski - Paluchowski, Kubań, Kacprzycki, Brągiel.

Sędziował: Pych (Dębica).

Lewart w osłabieniu

W starciu z liderem Bednaruk nie mógł skorzystać z trzech ważnych postaci.

Marcin Świech musiał pauzować za kartki, Arkadiusz Maksymiuk odpoczywa w domu po „jelitówce”. Ponadto w niepełni sił był Łukasz Najda.

mp

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Lewart - Wisła 0:2

Bramki: Paluchowski 12', Kondracki 36'.

KSZO - Podlasie 2:0

Bramki: Stanisławski 8', Perso-
na 51'.

Chełm. - Orłęta 1:0

Bramka: Rojek 37' (s).

Podhale - Wiązownica 3:1

Bramki: Nawrot 55' (k), Serafin 72', 90' - Róg 77'.

Wisła S. - Stal K. 1:0

Bramka: Kajpast 65'.

Siarka - ŁKS Łagów 1:1

Bramki: Gajewski 74' - Rogala 84'.

Wisłoka - Sokół 2:1

Bramki: Lis 33' (s), Fedan 53' (k) - Lis 69' (k).

Hetman - Cracovia II 0:1

Bramka: Bracik 12'.

Korona II - Stal St. 1:0

Bramka: Dziubek 54'.

Wólczanka - Avia 0:0

Jutrzenka - pauza.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	25	63	71:20
2.	Sokół Sieniawa	27	55	47:23
3.	Podhale Nowy Targ	26	45	40:30
4.	Wisła Sandomierz	27	44	40:35
5.	Stal Stalowa Wola	26	44	45:30
6.	Wólczanka Wólka P.	26	43	49:33
7.	Chełmianka Chełm	26	43	44:34
8.	Avia Świdnik	26	41	52:28
9.	Wisłoka Dębica	26	41	39:26
10	KSZO Ostrowiec Św.	26	41	42:31
11	Siarka Tarnobrzeg	27	40	44:36
12	ŁKS Łagów	27	40	44:36
13	Cracovia II Kraków	27	33	31:32
14	KS Wiązownica	27	32	38:56
15	Stal Kraśnik	27	31	32:36
16	Orłęta Radzyń Podl.	27	31	39:50
17	Lewart Lubartów	27	30	30:31
18	Podlasie Biła Podl.	26	28	37:63
19	Korona II Kielce	27	27	37:63
20	Jutrzenka Giebułtów	26	17	28:68
21	Hetman Zamość	27	7	20:88

NASTĘPNE KOLEJKI

(14.04., środa): Podlasie -

Wólczanka (godz. 15:00),

Orłęta - Wisłoka (godz.

17:00), Wisła P. - Siarka

(godz. 16:00), Sokół - Lewart

(godz. 17:00), KSZO - Podha-

le, Avia - Jutrzenka, Cracovia

II - Chełmianka, ŁKS Łagów -

Wisła S., Stal K. - KS Wią-

zownica, Stal St. - Hetman,

Korona II - pauza.

(17/18.04): Lewart - Orłęta

(niedz., godz. 17:00), Wisła

S. - Wisła P. (niedz., godz.

16:00), Jutrzenka - Podlasie

(sob., godz. 13:00), Korona

II - Avia, Wólczanka - KSZO,

Podhale - Stal K., KS Wią-

zownica - ŁKS Łagów, Siarka

- Sokół, Wisłoka - Cracovia

II, Chełmianka - Stal St., Het-

man - pauza.

mp

Chełmianka Chełm - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Rojek bronił świetnie, ale zdarzył mu się duży błąd

Kuriozalny gol zadecydował o porażce

Seria trzech zwycięstw z rzędu zakończyła się w Chełmie. Drużynie Jacka Fiedenia zabrakło siły ognia z przodu, stworzyła tylko dwie sytuacje, ale obie zmarnowała. Kolejny mecz już w środę.

Jacek Fiedień nie mógł skorzystać z Michała Kobialki, który pokutował za kartki oraz Arkadiusza Maja, który w sobotę rano zgłosił dolegliwości zdrowotne i sztab postanowił nie podejmować ryzyka. W tej sytuacji w pomocy zagrał Bartosz Idzikowski, Jan Bożym został przesunięty do ataku, a jego miejsce na prawym skrzydle zajął Maciej Welman.

Sami swoi

W kadrze Chełmianki znalazło się sześciu piłkarzy, którzy w CV mają występy w Orleńskich. Od początku przy piłce częściej utrzymywali się gospodarze, mający tak zaawansowanych technicznie

zawodników jak Krystian Wójcik, Tomasz Brzyski, Grzegorz Bonin czy Oleg Prytuljak. Orleńskie czekały na okazję do kontry. Blisko sukcesu byli w 22. minucie, kiedy dobrze do akcji włączył się Paweł Chaliadka, jednak obrońcy sobie poradzili.

Od nieba do piekła w minutę

W 37. minucie w polu karnym Orleńskie znalazł się Bonin. Rutynowany napastnik zrobił wszystko dobrze: strzał był mocny i w róg. Rojek popisał się jednak fantastyczną interwencją i wybił piłkę na rzut różny. Do piłki podszedł Tomasz Brzyski i, swoim zwyczajem, zagrał mocno dokręconą do bramki piłkę w okolice, gęsto obstawionej przez kolegów, linii bramkowej. Wydaje się, że swoje „trzy grosze” do sprawy dołożył kręcący wiatr. Rojek miał piłkę na rękawicach, wyglądało, że niebezpieczeństwo jest zażegnane, jednak piłka znalazła się za linią bramkową. Mimo, że gratulacje

odbierał Brzyski, gola należy zakwalifikować jako samobója.

Szybko odrobić stratę!

Orleńskie zareagowały najlepiej jak mogły, rzuciły się do szturm, żeby stratę odrobić jeszcze przed przerwą. Cel był blisko. Najpierw Karol Kalita dobrze przepchnął się z obrońcą w polu karnym i potężnie huknął w poprzeczkę, chwilę potem Welman dostał 12 metrów od bramki idealne podanie od Macieja Filipowicza ale fatalnie spudłował. Z drugiej strony blisko samobója był Norbert Myszk, ale po jego niefortunnym zagranie głową wykazał się Rojek.

Druga połowa rozgrywana była pod dyktando gospodarzy. dopiero w końcówce Orleńskie przesunęły grę pod bramkę Sebastiana Ciołka, ale nie przełożyło się to na konkrety. W doliczonym czasie gry szansę strzału z wolnego z 19 metrów otrzymał Filipowicz, ale trafił w mur.

Kolejny mecz już w środę.

O 17 na Warszawskiej zamelduje się Wisłoka Dębica. Nie jest to wygodny rywal. Zajmuje pierwsze miejsce w tabeli, w sobotę ograł silnego Sokoła Sieniawa. Tylko trzy razy przegrał w tym sezonie na wyjeździe, pięć razy wygrywając i cztery remisując. Mecz będzie transmitowany w internecie. Podkreślić należy, że z tym wyzwaniem Orleńskie radzą sobie dobrze i w porównaniu z przekazami proponowanymi kibicom przez inne, nawet większe kluby mogą nosić głowę dumnie podniesioną. Plusik.

Oj, przydałby się ten punkcik...

Chełmianka była w sobotę drugą lepszą, ale przy odrobinie szczęścia można było pokusić się o punkt. Marną pociechą może być fakt, że swoje mecze przegrali również bezpośredni konkurenci w walce o utrzymanie. Trzy punkty dopisała sobie tylko Cracovia II i uciekła ze strefy spadkowej. W środę Jacek Fiedień będzie miał już do dyspozycji „wyleczonego”

CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLEŃSKIE SPOMLEKI RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Rojek (37-samobójczy).
Chełmianka: Ciołek – Skoczyła, Wołos, Mazurek, Brzowski, Prytulak (67 Kanarek), Brzyski, Grądz (90 Sąsiadek), Wójcik (62 Bednara), Bonin, Myśliwiecki (67 Kotowicz).
Orleńskie: Rojek – Wiatrak, Myszk, Fiedień, Chaliadka, Wiatrak, Idzikowski (77 Kleber), Kamiński, Welman (62 Nowosadko), Filipowicz, Kalita (77 Rycaj), Bożym (46 Kuźma).
Żółte kartki: Bonin, Bednara, Brzyski – Fiedień, Bożym, Kuźma, Myszk.
Sędziował: Detka (Kielce).

z kartek Kobialkę, najpewniej również Albertina, choć forma tego piłkarza po powrocie z Hiszpanii może być zagadką. Nie wiadomo, jak szybko dolegliwości zwalczy Maj, dość mocno potłuczony jest Bożym i dość wątpliwe jest, żeby wyleczył się już na środę.

OKIEM TRENERA



Jacka Fiedenia
(Orleńskie Spomleki)

Szkoda przegrywać po takim golu... - Zgadza się z opinią, że zegraliśmy zbyt bojaźliwie, mimo że przed meczem mówiłem piłkarzom, że Chełmianka jest silniejsza w ofensywie niż w obronie. Szkoda niewykorzystanych sytuacji w końcówce pierwszej połowy, no i przede wszystkim tak straconego gola. Albertin już wrócił do Polski, ale nie wiem w jakiej jest formie, na treningu jeszcze go nie widziałem

Zbigniew Smółko

Nie udało się wyprawa piłkarzy Podlasia do Ostrowca Świętokrzyskiego

Słupek i poprzeczka to nie gol. Święty Mikołaj w kwietniu

Bialczanie przegrali 0:2 po fatalnych błędach. Przed białozielonymi starcia z Wólczańką Wólka Pełkińska i Jutrzenką Giebułtów.

- Zabawiliśmy się w Świętego Mikołaja w kwietniu. Pierwszy gol to katastrofalny błąd Jarka Kosieradzkiego. Nie wiem, co chciał zrobić z piłką. W prostej sytuacji oddał piłkę Szymonowi Stanisławskiemu, który nie marnuje takich sytuacji. Nasz obrońca popełnił błąd techniczny. Z pewnością przyczyniło się do tego fatalne boisko, ale nic z tym nie zrobimy. Jarek jest inteligentnym zawodnikiem i z pewnością wyciągnie z tego wnioski, bo był w wyśmienitej formie i jest bardzo ważną postacią drużyny - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Jak przyznaje, pierwsza połowa była wyrównana. - Już po przerwie to my byliśmy zespołem, który chce grać w piłkę. Niestety, znów popełniliśmy błąd. Po stracie w środku boiska Bartosz Szydłowski dograł z narożnika pola karnego, nie upilnowaliśmy Tomasza Persony i ten podwyższył i jak się później okazało, ustalił wynik zawodów - dodaje.

Bialczanie przez ostatnie pół godziny byli drużyną dużo lep-



Niestety, nie udało się i gracze Podlasia wracali z Ostrowca Świętokrzyskiego bez punktów

szą. - To było obłężenie bramki KSZO. Matthew Korziewicz miał sporo szczęścia. W dobrej sytuacji obronił strzał Tomka Andrzejuka, Maciek Wojczuk trafił z 30 metrów w słupek, a później po zagranie „Kocołka” w poprzeczkę. Kamil Kocoł miał „setkę”, podobnie jak Mariusz Chmielewski. Bramka miejscowych była jak zaczarowana. W końcówce niemal nie schodziliśmy z pola karnego KSZO. Nie mogę uwierzyć, że nie zdobyliśmy ani jednej bramki - mówi Borysiuk.

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że trzeba szybko zapomnieć o porażce. - Przed nami w środku tygodnia Wólczańka Wólka Pełkińska. To młody i nieobliczalny zespół. W tabeli mają spokój i celują w Pro Junior System. W przeszłości

z Orleńskimi sięgnęliśmy po zwycięstwo w tej klasyfikacji i do kasy klubu wpadło 400 000 złotych. Wólczańka to ekipa, która współpracuje ze Stalą Rzeszów, a tam nie ma przypadkowych zawodników. Chcąc się utrzymać, takie mecze musimy wygrywać - dodaje.

W sobotę bialczanie zagrają w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów, która jest jedną nogą w IV lidze. - Nie muszę mówić, jakie będą założenia. Dla nas to „musik”. Nie możemy sobie pozwolić na stratę punktów. Kwiecień to miesiąc prawdy. W tym miesiącu zagramy jeszcze z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość. Celujemy w komplet punktów, ale zobaczymy jak wyjdzie. W najbliższych dniach wiele się wyjaśni - kończy opiekun Podlasia.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mają się nas obawiać, a nie my ich

Jak podsumujesz spotkanie?

- O wyniku zdecydowały błędy indywidualne. Jarek z pewnością wyciągnie wnioski i wyeliminuje takie zachowanie. Szkoda. Za nami mecz walki na bardzo kiepskiej nawierzchni. Gdy kopałem piłkę leciał kurz. Nie zważyliśmy winy na boisko. Musieliśmy się dostosować do takich warunków. Było dużo niewymuszonych błędów. Po

właśnie takim straciliśmy gola, a uczulaliśmy się na to, by nie stracić bramki na początku spotkania.

A po przerwie?

- Wiedzieliśmy, że będziemy mieli sytuację. Gospodarze podwyższyli, ale my nie daliśmy za wygraną. Niestety, tego dnia piłka nas się nie słuchała. Słupek i poprzeczka w moim wykonaniu może być potwierdzeniem tych słów.

Przed Wami Wólczańka i Jutrzenka. Jak będzie?

- Walczymy o utrzymanie. Chcemy zdobyć komplet punktów. Wólczańka to bardzo dobry zespół, oparty na młodych i utalentowanych zawodnikach. Jak już mówiłem we wcześniejszym wywiadzie, drużyny przyjeżdżające do Białej Podlaskiej mają się nas obawiać, a nie my ich.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 2:0 (1:0)

Bramki: Stanisławski 8', Persona 51'.
KSZO: Korziewicz - Głaz, Zajac, Dwórzyński, M. Kaczmarek, Persona (78' Smuczyński), Zaklika (83' Szymański), Partyka (83' Mężyk), Szydłowski (88' Pawlik), Stanisławski, Paluch (78' Bayramov).
Podlasie: Krasowski - Archipov, Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Dmiatrak (66' Chmielewski), Andrzejuk, Kobza, Łęcki (75' Golba), Kocoł, Wojczuk.
Żółte kartki: Partyka - Chmielewski.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

Licencja na sztuczne

Podlasie otrzymało pozwolenie na rozgrywanie spotkań III ligi na sztucznej nawierzchni przy ul. Piłsudskiego 38.

To znakomita informacja. Licencja będzie obowiązywała do połowy maja. Na tym boisku podopieczni Borysiuka wygrali cztery spotkania z: KS-em Wągrowica, Orleńskimi Radzyń Podlaski, Stalą Stalowa Wola i Avią Świdnik. Tylko ostatni bój z Podhalem Nowy Targ zakończył się porażką naszych.

„Wołodka” ma nową pracę

Wołodimir Geworkian został nowym szkoleniowcem Hetmana Zamość.

65-latek poprowadzi ostatni zespół III ligi. Szkoleniowiec związał się z Hetmanem do końca czerwca 2022 roku. Gracze zamościan jest były zawodnik Podlasia - Michajło Kaznokha. Geworkian prowadził zespół z Białej Podlaskiej od 7 września 2019 roku do 1 października 2020 roku. Jego następcą został Rafał Borysiuk. Do bezpośredniego starcia byłego i obecnego szkoleniowca białozielonych dojdzie 28 kwietnia o godz. 16:00 w Zamościu.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Łączniakanie wykonali plan. Opolanin w grupie spadkowej

Zwycięstwem gospodarzy 2:0 zakończył się bój Górnika II z Opolaninem. Chwile radości miał Szymon Zabłotny. Młody gracz gospodarzy pojawił się na boisku w końcówce i zdobył pierwszą bramkę w seniorach.

Prowadzenie dla miejscowych zdobył Aron Stasiak. Zawodnik z pierwszej drużyny Górnika zesłany do rezerw wykorzystał rzut karny po faulu na Pawle Perdunie. - Dlaczego Aron? Przed spotkaniem ustaliliśmy, że jeśli będzie „jedenastka” to podejdziesz do niej zawodnik, który czuje się pewnie. Stasiak, będąc graczem pierwszoligowca trudno, żeby komuś oddał piłkę. Nie było żadnej picytacji. Z tego, co wiem, uderzył pewnie. Szczerze, to nie patrzyłem gdzie strzela. Nie chciałem zapełnić. Wcześniej patrzyłem, ale po ostatnio niestrzelonym zmieniłem taktykę. Zacząłem myśleć o czymś innym. - mówi Sławomir Pogonowski, szkoleniowiec Górnika II.



Aron Stasiak zdobył bramkę z rzutu karnego oraz zaliczył asystę przy trafieniu Szymona Zabłotnego

Łączniakanie postawili kropkę nad „i” w doliczonym czasie gry. - Opolanin chciał wyrównać i się odkrył. Stasiak zagrał piłkę do Zabłotnego, a ten dopełnił formalności. Bardzo fajna sytuacja, bo dla Szymona był to pierwszym występ w czwartej lidze. 15-latek dostał szansę i wykorzystał ją znakomicie - dodaje.

Jak zapewnia opiekun łączniaków za jego zespołem mecz walki. - Może mieliśmy trochę więcej z gry, ale długo nie mogliśmy tego

udowodnić bramkami - przyznaje. W 17. minucie mocno naciskany przez obrońcę Stasiak mógł lepiej zakończyć sytuację sam na sam. W 28. minucie Bartosz Fiedziński trafił w poprzeczkę. Po przerwie Górnik II dopełnił formalności. Po gołu na 1:0 łączniakanie jeszcze raz trafili w poprzeczkę. - Odbiła się od górnej części i wyszła za boisko. Na kwadrans przed końcem Perdun lobował bramkarza i mieliśmy trzecią poprzeczkę - mówi Pogonowski.

Łączniakanie wykonali wiosenny plan w stu procentach. - Wygraliśmy z Opolaninem, Orłętami oraz z Lublinianką. Teraz musimy czekać na środowy mecz zespołu z Opola Lubelskiego z Włodawianką oraz POM-u Iskry Piotrowice ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Mam nadzieję, że w najbliższy weekend przystąpimy do kolejnej części sezonu jako drużyna w grupie mistrzowskiej - kończy.

- Do pewnego momentu dobrze broniliśmy. Zagęszczaliśmy środek boiska, a przy większym szczęściu mogliśmy wykorzystać jedną z kontr. Wiedzieliśmy, że Górnik II zagra z kilkoma zawodnikami z pierwszej drużyny. Szkoda rzutu karnego po faulu Huberta Sałasińskiego. Miłosz Szczepański wyczuł intencję, rzucił się w prawy róg, lecz nie zdołał zatrzymać strzału - mówi Daniel Szewc.

Szkoleniowiec Opolanina przyznaje, że po stracie gola zespół ruszył do bardziej zdecydowanych ataków. - Musieliśmy zagrać odważniej. Niestety, młody zespół z Łęcznej umiejętnie i dobrze bronił minimalnego prowadzenia, a w

doliczonym czasie gry podwyższył. Zapominamy o tym meczu i skupiamy się na ostatnim spotkaniu w rundzie zasadniczej. Wygrana POM-u z Powiślakiem oznacza to, że nie będziemy w stanie awansować do grupy mistrzowskiej, ale powalczymy o komplet punktów we Włodawie - dodaje.

Górnik II Łęczna - Opolanin Opole Lubelskie 2:0 (0:0)

Bramki: Stasiak 62' (k), Zabłotny 90+1'.

Górniki: Kostrzewski - Tomasiak, Zagórski, Duda, Masztaleruk, Świec (85' Zabłotny), Bujak, Obroślak, Szałachowski (46' Perdun), Fiedziński, Stasiak.

Opolanin: Szczepański - Sałasiński, Leziak, Górniak, Lutyk, Koneczny, Siudy, Duda (70' J. Górski), Pałka (85' Banach), Szewc (80' Fliszkiewicz), Król.

Żółte kartki: Obroślak - Pałka, Lutyk.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. I

MECZE 21. KOLEJKI

Górnik II - Opolanin 2:0

Lublin. - Orłęta 0:1

POM Iskra - Powiślak 3:0

Włodaw. - Lutnia 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	22	48	49:19
2.	Powiślak Końskowola	22	42	46:29
3.	Lutnia Piszczac	22	34	31:32
4.	POM Iskra Piotrowice	21	33	35:29
5.	Lublinianka Lublin	22	33	35:25
6.	Górnik II Łęczna	22	32	32:26
7.	Włodawianka Włodawa	21	31	39:29
8.	Opolanin Opole Lub.	21	28	33:36
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	21	27	19:36
10.	Orłęta Łuków	22	25	30:50
11.	Start Krasnystaw	22	16	21:35
12.	Bizon Jeleniec	22	15	22:46

MECZE DO ROZEGRANIA

(14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. II

MECZE 21. KOLEJKI

Unia H. - Gryf 0:6

Kryształ - Tomasovia 0:3

Huczwa - Świdnic 0:1

Łada - Grom 2:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	22	64	83:7
2.	Victoria Żmudź	21	41	31:16
3.	Granit Bychawa	22	40	42:22
4.	Świdniczanin Świdnik	21	39	45:22
5.	Kryształ Werbkowice	21	34	30:25
6.	Grom Różaniec	21	31	35:23
7.	Huczwa Tysowce	21	30	37:33
8.	Gryf Gmina Zamość	21	30	26:39
9.	Unia Hrubieszów	21	24	26:40
10.	Kłós Gmina Chełm	22	22	20:33
11.	Łada Biłgoraj	21	7	11:77
12.	Unia Białopole	22	3	21:70

MECZE DO ROZEGRANIA

(14.04., godz. 17:00): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanin - Kryształ, Victoria - Unia H.

mp

Powiślak na piachu nauczony pokory

Bodaj siedem znakomitych sytuacji pod bramką POM-u Iskra Piotrowice i żadnego gola piłkarzy Powiślaka Końskowola. Co więcej, podopieczni Roberta Chmury, którzy mieli przewagę przez zdecydowaną większość spotkania, przegrali i to 0:3.

- Piłka uczy pokory. Nie umieliśmy wykorzystać naszej przewagi. Gospodarze zaskoczyli nas w końcówce, a my, zamiast spokojnie próbować odrobić straty, ruszyliśmy całą drużyną do przodu i skończyło się fatalnie. Gotów byłbym założyć się o duże pieniądze, że nie przegramy, a w dodatku różnicą trzech goli. To był jeden z najdziwniejszych meczów, jakie widziałem - mówi szkoleniowiec Powiślaka.

Chmura podkreśla, że na tak kiepskim boisku trudno mówić o grze w piłkę. - W żadnym wypadku nie tłumaczę naszej porażki, ale nawierzchnia była w fatalnym stanie. Zastanawiam się, jak ten obiekt przeszedł weryfikację. Nawierzchnia



Na takim boisku przyszło mierzyć się Powiślakowi. Podopieczni Roberta Chmury ulegli aż 0:3 POM-owi Iskra Piotrowice

była bardzo piaszczysta. Z tego, co się dowiedziałem, wysypano tam 50 ton piachu - dodaje.

Gdyby lepszą skutecznością popisał się Jakub Pryliński, mógłby zdobyć i cztery bramki. - Do tego świetne sytuacje miał Damian Bernat, Adrian Dudkowski, Marcin Gil. Najczęściej trafialiśmy w bramkarza, który został bohaterem spotkania. Może nie bronił kapitalnie, a moi zawodnicy strzelali w niego. Zapominamy o tym starciu i przygotowujemy do gry w grupie mistrzowskiej - mówi Chmura.

POM Iskra Piotrowice - Powiślak Końskowola 3:0 (0:0)

Bramki: 83', 87', 90'.

Powiślak: Bicki - Olszewski, Ptaszyński, Kędra, Nowak (70' Łuczowski), Kobus (46' Banaszek), Dudkowski (74' Goralski), Wrzesiński, Bernat, Pryliński, Sułek (62' Gil).

Żółta kartka: Wrzesiński.

mp

W weekend kolejne emocje

Już 17 i 18 kwietnia odbędzie się pierwsza kolejka grupy mistrzowskiej oraz spadkowej HUMMEL IV ligi.

GRUPA MISTRZOWSKA

1 A - 5 B

2 A - 4 B

3 A - 6 B

1 B - 5 A

2 B - 4 A

3 B - 6 A

GRUPA SPADKOWA

7 A - 11 B

8 A - 10 B

9 A - 12 B

7 B - 11 A

8 B - 10 A

9 B - 12 A

Obecnie nie jest możliwe podanie par drużyn, które powalczą w najbliższy weekend. Wszystko będzie wiadome po środowych zaległych meczach. Podajemy zestaw par.

mp

Obostrzenia przedłużone

W związku z wysoką liczbą osób zakażonych koronawirusem władze naszego kraju podjęły decyzję o przedłużeniu zasad bezpieczeństwa. Obostrzenia, które pojawiły się od 27 marca, potrwają minimum do 18 kwietnia. Wśród zakazów, nakazów są również wytyczne dla osób uprawiających sport. Nie mamy dobrych wieści.

Do 18 kwietnia będą wyłącznie z działalności obiekty sportowe dla amatorów. Korzystać

z nich mogą wyłącznie ludzie uprawiający sport zawodowy. Nie można użytkować ścianek

wspinaczkowych, kortów tenisowych.

W dalszym ciągu nie działają łaźnie tureckie, salony odchudzające, sauny, solaria, stoki narciarskie, kasyna. Jak wygląda sytuacja z klubami fitness i siłowniami? Mogą korzystać z nich wyłącznie zawodnicy i zawodniczki posiadający licencje Polskiego Związku Sportowego.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA 40 goli w Piotrkowie Trybunalskim. W piątek starcie z Chrobrym Głogów

Azoty nie pozwoliły na niespodziankę

Kilka miesięcy temu w Puławach Piotrkowianin był bliski sprawienia ogromnej niespodzianki, przegrywając z Azotami tylko jedną bramką. W rewanżu drużyna Roberta Lisa nawet przez chwilę nie pozwoliła pomyśleć piotrkowskiemu szczypiornistom o nawiązaniu wyrównanej walki. Przez cały mecz przyjezdni mieli kontrolę nad jego przebiegiem, wygrywając różnicą aż 12 trafień.

Już po trzech minutach było 3:0 dla Azotów. Kacpra Ligarszewskiego dwukrotnie pokonał Andrii Akimenko, a raz uczynił to Antoni Łangowski. Piotrkowianin rozpoczął rzucanie bramek w tym meczu od skutecznego karnego Marcina Szopy. Mocno i twardo grająca w obronie drużyna z Puław nie pozwoliła jednak gospodarzom rozwinąć skrzydeł. Po profesor-sku rozgrywał Michał Jurecki, który znakomicie obsługiwał podania swoich kolegów. Już po trzydziestu minutach goście wygrywali 20:14, co w sumie było najniższym wymiarem kary dla Piotrkowianina.



Michał Jurecki poprowadził Azoty do zwycięstwa w starciu z Piotrkowianinem, którego trenerem jest jego starszy brat - Bartosz, który w przeszłości występował i był szkoleniowcem w ekipie z Puław

Kiedy po trzech minutach drużyny połówy było 23:14 dla Azotów (dwie bramki Łangowskiego i trafienie Michała Szyby) stało się jasne, że jedynym znakiem zapytania w tym meczu będą rozmiary zwycięstwa walczących o medal Mistrzostw Polski gości. Azoty do końca grały na poważnie, a trener

Robert Lis nie patrzył na tablicę wyników i korzystny rezultat, ale do końca motywował swoich podopiecznych. Nic więc dziwnego, że udało im się zapisać czterdzieści bramek, a tę granicę osiągnęli po trafieniu Pawła Podsiadło.

- My walczymy o inne cele i Azoty o inne. My za tydzień

zagramy o życie w Mielcu, a drużyna gości walczy o srebrny medal. Grał na tyle, na ile nas dzisiaj stać. Z takim rywalem nie można popełniać błędów, zagrać na 110 procent i liczyć na jego słabszy dzień. W innym przypadku nie ma szans na dobry wynik - mówił po meczu trener Piotrkow-

wianina Bartosz Jurecki.

- Z boku mogło to wyglądać tak, że wygraliśmy łatwo, ale w tej lidze nie można nikogo zlekceważyć, bo może się to tak skończyć jak w Gdańsku. Zgraliśmy dzisiaj od pierwszej minuty mocno w defensywie i tak właśnie musimy grać z takimi zespołami, które są niżej notowane - skomentował Robert Lis, szkoleniowiec Azotów.

**Piotrkowianin Piotrków
Trybunalski - Azoty
Puławy
28:40 (14:20)**

Piotrkowianin: Ligarszewski, Kot - Wawrzyniak, Stolarski 6, Iskra 1, Matyjasik, Szopa 3, Kaźmierczak, Swat, Surosz 3, Pożarek 3, Mosiołek, Mastalerz 6, Sobut, Tórz 4, Paczeński 2.
Azoty: Bogdanov, Zembrycki, Borucki - Akimenko 4, Łangowski 4, Podsiadło 3, Bachko, Przybylski 4, Jurecki 3, Szyba 4, Rogulski 4, Kowalczyk 4, Dawydzik 4, Gumiński 4, Seroka, Jarosiewicz 2.

Upomnienia: Pożarek.

Kary: 4 min (Tórz, Mastalerz) - 12 min. (Dawydzik x2, Przybylski x2, Podsiadło, Rogulski).

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

mp

Goljasz z wygraną w Moskwie

Doskonały debiut Daniela Goljasza na Mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów rozgrywanych w Moskwie. Zawodnik Wisły Puławy pobił wszystkie rekordy życiowe i zajął pierwsze miejsce w grupie „B” w kat. 96 kg.

Podopieczny Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna w dwuboju uzyskał 346 kg. Daniel zaliczył wszystkie trzy próby w rwaniu, uzyskując 147, 151 i 154 kg i wyprzedził drugiego w klasyfikacji reprezentanta Finlandii o dwa kilogramy. W podrzucie rozpoczął od udanego podejścia na 187 kg, następnie pokonał ciężar 192 kg,



24-latek wywalczył ósme miejsce w Moskwie, bijąc rekordy życiowe w rwaniu, podrzucie oraz dwuboju

bijąc rekord życiowy. W trzecim podejściu atakował sztangę ważącą 196 kg, ale bez efektu.

Ostatecznie nasz zawodnik wygrał dwubój z przewagą 13 kilogramów nad drugim sklasyfi-

kowanym zawodnikiem Jesse Nykanenem, który uzbierał 333 kg. Trzecie miejsce wywalczył Łotysz Vadims Kozevnikovs z wynikiem 332 kg. Goljasz zakończył mistrzostwa na ósmym miejscu.

- To był świetny start Daniela. Dla niego był to debiut w seniorskiej imprezie. Gdyby nie pandemia, w poprzednim roku zapewne wywalczyłby Mistrzostwo Europy wśród młodzieżowców. Niestety, koronawirus pokrzyżował nasze założenia. W Moskwie wypadł znakomicie. Założenia były takie, by wyśrubować wyniki i zdobyć „życiówki”. Daniel wykonał plan w stu procentach - mówi Robert Borucki, szkoleniowiec Goljasza w Wiśle Puławy.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

PIOTRKOWIANIN : AZOTY

28 : 40
(14 : 20)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Akimenko
2	0:2	Łangowski
3	0:3	Akimenko
3	1:3 K	Szopa
4	1:4	Jurecki
5	2:4	Mastalerz
6	2:5 K	Akimenko
7	3:5	Szopa
7	3:6	Dawydzik
8	4:6	Stolarski
9	4:7	Szyba
10	4:8	Gumiński
11	5:8	Pożarek
12	5:9	Szyba
12	6:9	Tórz
12	6:10	Gumiński
13	7:10	Tórz
13	7:11	Jurecki
14	8:11	Tórz
15	8:12	Dawydzik
16	8:13	Łangowski
17	9:13	Mastalerz
18	10:13	Paczeński
19	10:14	Kowalczyk
19	11:14	Surosz
21	11:15	Przybylski
22	12:15	Stolarski
23	12:16	Rogulski
24	12:17	Gumiński
26	12:18	Przybylski
28	12:19	Przybylski
29	13:19	Mastalerz
30	13:20	Kowalczyk
30	14:20	Stolarski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	14:21	Łangowski
32	14:22	Szyba
33	14:23	Łangowski
33	15:23	Surosz
34	15:24	Kowalczyk
34	16:24	Surosz
35	16:25	Jarosiewicz
36	17:25	Pożarek
36	17:26	Dawydzik
38	17:27	Jarosiewicz
39	18:27	Mastalerz
40	19:27	Szopa
40	19:28	Kowalczyk
40	20:28	Paczeński
42	21:28	Mastalerz
42	21:29	Dawydzik
43	21:30	Akimenko
43	21:31	Szyba
44	22:31	Mastalerz
45	22:32	Jurecki
46	22:32 K	Szopa
47	22:33	Rogulski
48	22:34	Rogulski
49	23:34	Tórz
50	23:35 K	Gumiński
52	24:36	Podsiadło
52	24:36	Pożarek
53	25:36	Stolarski
54	25:37	Przybylski
54	26:37	Iskra
55	26:38	Podsiadło
56	27:38	Stolarski
58	27:39	Rogulski
59	28:39 K	Stolarski
60	28:40	Podsiadło

KONIEC MECZU

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Piotrkow. - Azoty 28:40
Zagłębie - Orlen 22:32
Chrobry - Wybrzeże 32:29
Kalisz - Stal 28:24
Gwardia - Vive 29:37
GA Tarnów - Górnik 20:27
MMTS - Pogoń 25:28
MECZE ZALEGŁE
Gwardia - Orlen 27:35
Chrobry - Piotrkow. 30:29
NASTĘPNA KOLEJKA (16/18.04): Azoty - Chrobry (pt., godz. 18:00), Orlen - MKS Kalisz, Pogoń - Gwardia, Stal - Piotrkowianin, Wybrzeże - GA Tarnów, Górnik - MMTS Kwidzyn, Vive - Zagłębie 44:23.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	20	60	723:511
2.	Orlen Wisła Płock	18	48	534:392
3.	Azoty Puławy	19	46	637:497
4.	Górniki Zabrze	19	39	496:451
5.	Energia MKS Kalisz	19	31	504:515
6.	Gwardia Opole	19	27	542:551
7.	Chrobry Głogów	18	24	504:554
8.	Zagłębie Lubin	19	22	499:566
9.	Pogoń Szczecin	19	21	480:534
10.	Wybrzeże Gdańsk	19	20	498:569
11.	MMTS Kwidzyn	18	20	446:500
12.	Grupa Azoty Tarnów	19	15	457:548
13.	Stal Mielec	19	14	470:542
14.	Piotrkowianin	19	9	511:571

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Koniec marzeń Powiślaka o II lidze

Na trzecim miejscu zakończyli turniej półfinałowy o wejście do II ligi podopieczni Konrada Borkowskiego. Powiślak w Krakowie wygrał jedno spotkanie. Do szczęścia pozostało niewiele, ale jednak...

Piękne otwarcie

Powiślak rozpoczął turniej od wygranej w czterech setach z Orłem Osieczak.

- W spotkanie z drużyną z Wielkopolski weszliśmy bardzo skupieni, co zaowocowało mocną i skuteczną zagrywką. Przeciwnicy mieli duże trudności w przyjęciu, co znacznie ułatwiło nam grę. Znakomicie spisywał się Damian Siudaj na środku, Paweł Fiutka dokładał w polu zagrywki i w ataku z trzeciego metra. W drugim secie drużyna z Osieczy poderwała się jeszcze do gry i zwyciężyła, lecz kolejne odłony meczu graliśmy bardzo cierpliwie, doskonale spisując się w obronie i wyprowadzając skuteczne kontrataki. Warto podkreślić znakomitą postawę naszego libero Zbigniewa Kubajki, który otrzymał finalnie nagrodę za najlepszego libero turnieju - mówi Michał Dobrzyński, środkowy zespołu z Końskowoli.



Powiślak zajął trzecie miejsce w turnieju półfinałowym i zakończył rywalizację o awans do II ligi

**Orzeł Osieczka - Powiślak
Końskowola
1:3
(21:25, 25:20, 14:25, 18:25)**

Powiślak: Tomasz Kowalczyk, Michał Chuszcz, Przemysław Kozak, Damian Siudaj, Emil Kapelko, Paweł Fiutka, Zbigniew Kubajka (libero) oraz Michał Dobrzyński, Damian Pietrasiak, Mateusz Stonio, Rafał Kozak, Marek Turbiasz.

Kępa z dominacją

Drugiego dnia zespół Borkowskiego podejmował drużynę z Podkarpacia. Skończyło się porażką 0:3.

UKS Kępa Dębica, wykorzystując słabszą dyspozycję na-

szych, zdominował rozgrywkę na boisku. - Nasi przeciwnicy byli skuteczniejsi w ataku, zagrywce, grze blok - obrona. Wyprowadzali skuteczne kontry i niestety nie mieliśmy argumentów, by podjąć z nimi równą walkę - dodaje Dobrzyński.

**Kępa MOSiR Dębica -
Powiślak Końskowola
3:0
(25:20, 25:10, 25:17)**

Powiślak: Tomasz Kowalczyk, Michał Chuszcz, Przemysław Kozak, Damian Siudaj, Emil Kapelko, Paweł Fiutka, Zbigniew Kubajka (libero) oraz Michał Dobrzyński, Damian Pietrasiak, Mateusz Stonio, Rafał Kozak, Marek Turbiasz.

Gospodarze górą. Koniec marzeń

Wawel Kraków, który miał na koncie dwa zwycięstwa był ostatnim rywalem Powiślaka. Mecz miał zdecydować, czy ekipa z Końskowoli, czy z Dębicy będzie cieszyć się z awansu do turnieju półfinałowego.

- Podeszliśmy do meczu bardzo zmotywowani, w niekonwencjonalnym składzie i ustawieniu. Przeciwnicy zaskoczeni naszą dobrą grą ulegli nam w pierwszym secie na przewagi. Na wyróżnienie zasługuje Marek Turbiasz, który popisał się znakomitą grą „z kreski” oraz Paweł Fiutka, który tym razem zagrał na przyjęciu. Walczyliśmy jak lwy, ale to nie wystarczyło. Gospodarze rozkręcili się z akcji na akcje i wy-

grali finalnie czterech setach. Na turnieju zajęliśmy ostatecznie trzecie miejsce i nie awansowaliśmy do turnieju finałowego. Za nami super doświadczenia na przyszłość - mówi Dobrzyński.

- Do ostatniego starcia z gospodarzem przystąpiliśmy w nowym ustawieniu. Przegraliśmy, ale pokazaliśmy przeciwnikom, że Powiślak gra do końca i pokazał ogromny charakter, walcząc o każdą piłkę. Bardzo dobrze pokazał się na pozycji atakujący Marek Turbiasz, który punktował przeciwników w ataku. Paweł Fiutka został przesunięty do przyjęcia razem z Emilem Kapelko i libero Zbyskiem Kubajką trzymali bardzo dobrze przyjęcie. Porażka nie odzwierciedla przebiegu gry, co było potwierdzone przez organizatorów turnieju. Jestem bardzo zadowolony z postawy chłopaków, którzy udowodnili, że siatkówka z Lubelszczyzny stoi na wysokim poziomie. Chciałbym podziękować całemu zespołowi za walkę i zaangażowanie do końca - dodaje Borkowski.

**Powiślak Końskowola -
Wawel Kraków
1:3
(29:27, 13:25, 14:25, 15:25)**

Powiślak: Tomasz Kowalczyk, Marek Turbiasz, Paweł Fiutka, Michał Dobrzyński, Emil Kapelko, Damian Siudaj, Zbigniew Kubajka (libero)

WYNIKI SPOTKAŃ

Wawel - Kępa 3:1

Orzeł - Powiślak 1:3
Kępa - Powiślak 3:0
Wawel - Orzeł 3:0
Orzeł - Kępa 0:3
Powiślak - Wawel 1:3

TABELA KOŃCOWA			
1. Wawel Kraków	3	6	9:2
2. Kępa Dębica	3	5	7:3
3. Powiślak Końskowola	3	4	4:7
4. Orzeł Osieczka	3	3	1:9

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Stróża - Garbarnia 2:0
Avia II - Orion 3:3
Ruch - Orzeł 8:1
Mazowsze - Janów 0:3
Piaskovia - Niemce 2:0
Polesie - Sokół 3:4
Stal - Motor II 0:4
Unia - Wisła II - przel.

MECZE 18. KOLEJKI

Sokół - Stal 2:4
Garbarnia - Polesie 1:5
Niemce - Stróża 1:6
Janów - Piaskovia 0:0
Orzeł - Mazowsze 2:3
Avia II - Unia 0:1
Motor II - Orion 0:3 (walkower)
Wisła II - Ruch - przel.

MECZ ZALEGŁY

Avia II - Ruch 3:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	18	51	102:19
2.	Janowianka Janów Lub.	17	37	59:21
3.	Orion Niedzwica	18	37	51:22
4.	Avia II Świdnik	18	30	43:33
5.	Polesie Kock	17	28	32:33
6.	Sokół Konopnica	18	27	46:41
7.	Ruch Ryki	17	26	49:48
8.	Stal Poniatowa	17	26	35:33
9.	Piaskovia Piaski	18	24	30:45
10.	Garbarnia Kurów	17	22	33:38
11.	Orzeł Urzędów	19	21	25:34
12.	Wisła II Puławy	15	18	33:51
13.	LKS Stróża	18	18	30:46
14.	Unia Bełżyce	17	14	14:42
15.	Mazowsze Stężyca	17	13	19:54
16.	GKS Niemce	17	9	20:61

NASTĘPNA KOLEJKA

(14/18.04): Garbarnia - Piaskovia (sob., godz. 16:30), Wisła II - Avia II (niedz., godz. 11:00), Unia - Orzeł, Orion - Stal, Motor II - Polesie, Sokół - LKS Stróża, GKS Niemce - Mazowsze, Janowianka - Ruch.

mp

Król z czterema medalami

829 zawodniczek i zawodników wzięło udział w pływalni AQUA w Lublinie w zawodach Open Arena Grand Prix Puchar Polski. Barwy Wisły reprezentowały cztery zawodniczki. Najlepiej spisała się Gabriela Król.

Utytułowana pływaczka czterokrotnie wchodziła na podium. W kategorii do 15 lat nasza przedstawicielka wygrała wyścigi na 100 m stylem dowolnym oraz 200 m stylem zmiennym. Ponadto sięgnęła po wicemistrzostwo na 50 m stylem motylkowym oraz po brąz na 50 m stylem grzbietowym. Król zajęła również piąte lokaty na 50 m i 200 m stylem dowolnym.



POZOSTAŁE STARTY NASZYCH

Nikola Jasik w kategorii 15 lat:

- 8 miejsce na 50 metrów w stylu motylkowym
- 10 miejsce na 100 metrów

w stylu klasycznym
- 19 miejsce na 100 metrów w stylu dowolnym

- 20 miejsce na 50 metrów w stylu grzbietowym

Zuzanna Gawelko w kategorii 15 lat:

- 8 miejsce na 100 metrów w stylu klasycznym
- 9 miejsce na 200 metrów w stylu klasycznym
- 11 miejsce na 50 metrów w stylu klasycznym

Anna Pecio w kategorii 16 lat:

- 14 miejsce na 50 metrów w stylu klasycznym
- 16 miejsce na 100 metrów w stylu klasycznym
- 17 miejsce na 50 metrów w stylu grzbietowym
- 19 miejsce na 100 metrów w stylu grzbietowym

mp

Rodzice i dzieci póki co w niepewności

Czy I Komunie Święte znów będą opóźnione?

Pandemia po raz kolejny może pokrzyżować plany księży, dzieci pierwszokomunijnych i ich rodziców. Zamiast przygotowywać się do sakramentu, ucząc pieśni, które zaśpiewają podczas tej ważnej mszy, wciąż pozostają niepewni, czy wszystko dojdzie do skutku.



Czy w tym roku uda się zorganizować I Komunię Świętą tak, jak zwykle na przełomie maja i czerwca? Tego nie wiemy. Wszystko będzie zależało od sytuacji epidemiologicznej w kraju. Może okazać się, że uroczystości znów zostaną przeniesione na wrzesień lub październik

Trzecia fala pandemii rujnuje plany

Pandemia nadal nie odpuszcza i wciąż daje się we znaki nam wszystkim. Z dnia na dzień rośnie liczba zakażonych. Szkoły, a także większość punktów usługowych czy instytucji jest zamknięta ze względu na kolejny już lockdown, który póki co ma potrwać do 18 kwietnia. COVID-19 krzyżuje też plany proboszczom parafii na terenie pow. puławskiego. Za kilka tygodni uczniowie trzecich klas powinni wziąć udział w jednej z najważniejszych mszy świętych, podczas której po raz pierwszy przyjmą Eucharystię. Ale czy tak będzie, bez konieczności zmiany pierwotnie zaplanowanych terminów? Przygotowania w dobie pandemii to nie lada wyzwanie dla księży, katechetów, dzieci i rodziców chociażby ze względu na wprowadzony przez rząd zakaz zgromadzeń, ograniczenia liczby osób w kościołach i konieczność zachowania bezpiecznej odległości. W ubiegłym roku właśnie z tego względu komunie odbywały się często w danej parafii w kilku turach w czerwcu, a nawet we wrześniu i październiku. Jeżeli sytuacja nadal nie będzie się poprawiać, to być może i w tym roku organizowane dotychczas w maju uroczystości będą musiały zostać przełożone.

Proboszczowie niepewni

Jak poinformował nas ks. Krzysztof Krakowiak, proboszcz pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach uroczystość I Komunii Świętej zaplanowano tu wstępnie na 15 maja, ale ostateczna decyzja co do tego, czy odbędzie się wtedy zostanie podjęta po rozmowie z rodzicami.

- Nie wiemy, czy komunie odbędą się tego dnia w mniejszych grupach, czy będziemy musieli je przesunąć o kilka tygodni. Obawiam się tego, że może dojść do przesunięcia terminu. Nie wiemy, co się wydarzy za tydzień lub dwa tygodnie, ponieważ ciężko jest przewidzieć sytuację. Ja jak na razie nie odwoływałem i nie przesunowałem komunii. Odeszliśmy od organizowania komunii w niedzielę, żeby nie kumulować ludzi w tym dniu - tłumaczy proboszcz Krakowiak.

I Komunię Świętą przyjmie w tej parafii ok. 150 uczniów z trzech szkół: SP nr 3, SP nr 6 oraz SP nr 10.

- Każda z placówek ma oddzielnie ustawiony termin. Moim marzeniem jest, aby wszystkie komunie odbyły się przed wakacjami - zaznacza ksiądz.

Jeszcze przed świętami w kościele w nie odbywały się spotkania przygotowawcze dzieci oraz rodziców przed komunią. Być może teraz zostaną wznowione.

- Bierzemy pod uwagę taką możliwość, że komunie prawdopodobnie może zostać przesunięta o kilka tygodni. Jestem optymistą, ale doświadczenie z ubiegłego roku pokazuje, że trzeba być na to przygotowanym - mówi ks. Jerzy Węzka, proboszcz parafii św. Floriana i św. Katarzyny w Gołębiu.

Nad organizacją sakramentu w maju w Parafiance zastanawiania się proboszcz tutejszej parafii. Tu do komunii przystępuje 10 uczniów.

- Ciężko jest mi powiedzieć, co się stanie z komunią. Mam zamiar spotkać się z rodzicami, żeby wspólnie omówić tę sytuację. Nie wiemy, czy przeniesiemy uroczystość na późniejszy termin np. na jesień. Przy takich obostrzeniach w kościele byłoby jedynie dzieci, a to jest bez sensu. Z drugiej strony robienie komunii w normalny sposób jest również złym pomysłem, ponieważ będzie bardzo dużo osób. Jeżeli rodzice chcieliby zorganizować komunię w maju, to po prostu możemy rozłożyć ją na dwie lub trzy tury, żeby zachować limit - mówi ks. Paweł Janczak, proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli w Parafiance.

Rodzice obserwują komunikaty

Dla rodziców i ich dzieci to stresująca sytuacja, bo cały czas żyją w niepewności, czy uroczystość odbędzie się w maju, czy później. A jeśli zostanie przesunięta, to co wtedy z możliwością zorganizowania przyjęcia, czy lokale gastronomiczne będą



Ks. Krzysztof Krakowiak,

proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach

Nie wiemy, czy komunie odbędą się tego dnia w mniejszych grupach czy będziemy musieli je przesunąć o kilka tygodni. Obawiam się tego, że może dojść do przesunięcia terminu. Moim marzeniem jest, aby wszystkie komunie odbyły się przed wakacjami

mogły wtedy działać normalnie i przyjmować gości. Mimo wielu pytań większość rodziców stara się myśleć pozytywnie.

- We wrześniu i październiku jeździliśmy co tydzień na mszę św. i po mszy dzieci miały naukę. Potem ze względu na COVID uzgodniliśmy z ks. proboszczem przerwę. 25 stycznia mieliśmy miary na stroje komunijne. 14 marca po mszy było poświęcenie książeczek i rozdano je dzieciom. Na tej mszy uzgodniliśmy, że będziemy spotykać się od 11 kwietnia co tydzień w kościele o 10:30 - opowiada pani Elżbieta, której jej syn w tym roku przystępuje do komunii i dodaje:

- Trochę mam obawy, ale będzie co ma być. Niestety nie mamy na to wpływu. To Komunia Św. jest najważniejsza, a nie jakieś przyjęcie w restauracji. Ja robię w domu, bo na jesieni zeszłego roku obdzwoniłam większość restauracji i już nie było wolnego terminu. Nie przejęłam się tym zbyt, bo zawsze byłam zdania, że komunie to święto rodzinne, gdzie dziecko powinno czuć się najważniejsze i być w swoim środowisku najważniejsze.

Dominik Kęsik



Ks. Paweł Janczak,

proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli w Parafiance

Mam zamiar spotkać się z rodzicami, żeby wspólnie omówić tę sytuację. Jeżeli rodzice chcieliby zorganizować komunię w maju, to po prostu możemy rozłożyć ją na dwie lub trzy tury, żeby zachować limit

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY WĄWOLNICA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wąwolnica dla obszarów położonych w miejscowościach: Zarzeka, Rąbłów, Grabówki, Bartłomiejowice i Stanisławka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.), uchwały Nr XXXVIII/203/14 Rady Gminy Wąwolnica z dnia 26 sierpnia 2014 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wąwolnica w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmiany planu w obszarach położonych w miejscowościach: Zarzeka, Rąbłów, Grabówki, Bartłomiejowice i Stanisławka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach od 22 kwietnia 2021 r. do 14 maja 2021 r. w godzinach od 8.00 do 15.00 w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica, pokój nr 17, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Wąwolnica w zakładce: Prawo miejscowe – Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci i osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: gmina@wawolnica.pl lub telefoniczny pod nr tel. 81 8825001 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się w dniu 12 maja 2021 r. o godzinie 1400 w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, pokój nr 5 (Sala konferencyjna). Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 8825001 lub na adres e-mail: gmina@wawolnica.pl do dnia 10 maja 2021 r.

O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 11 maja 2021 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu, zgłoszenia po godz. 15.30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Wójta Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica, adres e-mailowy: gmina@wawolnica.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 maja 2021 r.

Wójt Gminy Wąwolnica
/-/ Marcin Łaguna

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE. z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:

1. Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Wąwolnica ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica, tel. 81 8825001 email: gmina@wawolnica.pl.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cibi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3. Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z uwzględnieniem złożonych przez Państwa do niego wniosków lub dyskusji publicznej nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami lub rozpatrzenia uwag dotyczących projektu planu, wprowadzania zmiany do projektu planu wynikających z rozpatrzenia w/w uwag lub w celu przedstawienia radzie gminy projekt planu wraz z listą nieuwzględnionych uwag (art. 17 pkt 4 lub 9 art. 12-14 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 – zwanej dalej „Ustawą”)
- tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z art. 17a pkt. 1 Ustawy;
4. Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych tj. 25 lat.
5. Państwa dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.
6. Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
7. W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
 - a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym że w przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
 - b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
 - c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
 - d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
8. Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
9. Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.
10. Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Ułatwienie dla obu miejscowości

Wola Osińska: „Gościńiec” w końcu będzie miał asfalt

Gm. Żyrzyn: Po wielu miesiącach oczekiwania w końcu ruszyły prace nad nową drogą asfaltową, która połączy Wolę Osińską z Żyrzynem, dzięki czemu mieszkańcy dojadą szybciej do szkoły czy kościoła. Budowa może zakończyć się nawet przed planowanym terminem oddania.

Z piachu na asfalt

Polna droga nazywana przez wiele osób „Gościńcem” była w fatalnym stanie. Piach oraz zła nawierzchnia utrudniała przedostanie się z jednej do drugiej wsi, dlatego mieszkańcy Woli Osińskiej i Żyrzyna musieli jeździć na około przez starą drogę krajową S17. Z odcinka korzystali rolnicy, którzy wykorzystywali go jako drogę do swoich pól, a także po części rowerzyści. Okazuje się, że problem zostanie już niebawem rozwiązany, bo na terenie wiosek trwa budowa zupełnie nowej nawierzchni asfaltowej. Za prace odpowiada firma WOD-BUD z Kraśnika. Budowa teoretycznie miała kosztować ok. 2,5 mln zł, ale przeprowadzony przetarg pozwolił zaoszczędzić niecałe 1 mln zł.

W Żyrzynie w ciągu kilku minut

Jak informuje Marcin Sulej - zastępca wójta gm. Żyrzyn prace trwają już od około dwóch tygodni.

- Obecnie wykonywane są roboty ziemne oraz podbudowa do granic dwóch miejscowości. Przy jednym z rowów zostanie wy-



Tak wyglądają prace nad nową odcaloną „Gościńca” w Woli Osińskiej. Mieszkańcy są bardzo zadowoleni z tego, że ich miejscowość doczeka się drogi z prawdziwego zdarzenia

mieniony przepust. Dodatkowo robotnicy wykonają korytowanie oraz delikatny nasyp w lasku - tłumaczy Sulej.

Kawałek trasy asfaltowej łączącej „Gościńiec” został utworzony jedynie na ul. Plebańskiej w Żyrzynie w lipcu 2017 r. Krótki fragment znajduje się także przy bocznej części ul. Pałacowej. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, całość prac zakończy się w ciągu miesiąca, choć pierwotnie wszystko miało potrwać do połowy czerwca. Z nowego odcinka skorzystają nie tylko mieszkańcy dojeżdżający do kościoła, cmentarza czy supermarketu „Stokrotka”, ale przede wszystkim uczniowie uczęszczający do Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Żyrzynie.

Dominik Kęsik



W ciągu kilku tygodni w tym miejscu zostanie wylany asfalt. Droga połączy Wolę Osińską z Żyrzynem, a mieszkańcy nie będą musieli już jeździć dookoła



Marcin Sulej,
zastępca wójta gminy Żyrzyn

Można powiedzieć, że roboty ziemne są już praktycznie ukończone

W Gołębiu nowy dyrektor, w Górze Puławskiej po staremu

Gmina Puławy szuka dyrektorów do dwóch placówek oświatowych. Postępowania konkursowe dotyczą szkół w Górze Puławskiej i w Gołębiu. Do zmiany dyrektora dojdzie w drugiej z wymienionej miejscowości ze względu na to, że obecny szef Krzysztof Gowin przechodzi na emeryturę.

Hannie Padewskiej - dyrektor SP im. Żołnierzy 2 Dywizji Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego w Górze Puławskiej oraz Krzysztofowi Gowinowi - dyrektorowi SP im. Stefana Czarnieckiego w Gołębiu kończy się okres pięcioletniej kadencji. Niedawno Urząd Gminy w Puławach ogłosił konkurs

na stanowisko dyrektora w obu szkołach, w którym do 17 marca (Góra Puławska) i 31 marca (Gołąb) zainteresowani mogli składać dokumenty. Jak udało się nam ustalić placówką w Górze Puławskiej nadal będzie zarządzać Padewska, która ponownie przekonała do swojej osoby komisję konkursową. Teraz jej kandydatura czeka na akceptację wójta. Z kolei w Gołębiu po ponad 40 latach pracy, ze szkołą żegna się Krzysztof Gowin, który przechodzi na emeryturę, co oznacza, że od września placówką pokieruje inna osoba. Do gminy wpłynęła tylko jedna aplikacja, a 14 kwietnia komisja konkursowa przeprowadzi rozmowę z kandydatem.

Dominik Kęsik

Spędź majówkę płynąc kajakiem po Wieprzu

Pogoda zaczyna robić się cieplejsza, a to oznacza, że teraz więcej czasu będziemy mogli spędzać na świeżym powietrzu. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w spływie kajakowym, który odbędzie się 1 maja. Trasa będzie przebiegać przez dwa powiaty.

Za organizację imprezy odpowiada stowarzyszenie LGD Zielony Pierścień. W wydarzeniu

może wziąć udział każda osoba, która lubi pływać na kajaku lub chce nabyć zupełnie nowego doświadczenia. Uczestnicy będą mieli do pokonania około 10 km płynąc przez rzekę Wieprz. Start w Białkach Dolnych (pow. rycki), a koniec w Kośminie. Po spływie na gości będzie czekał piknik z ogniskiem przy dworcu Kossaków. Aby uczestniczyć w imprezie należy wypełnić do 26 kwietnia formularz zgłoszeniowy oraz wpłacić kwotę w wysokości 50 zł.

Dominik Kęsik

Czy w najbliższych latach zostanie wyodrębniony fundusz sołecki?

W gm. Baranów nie chcą dzielić kasy na sołectwa

Kolejny rok z rzędu mieszkańcy poszczególnych wsi na terenie gm. Baranów będą bez funduszu sołeckiego. Tak zdecydowali radni podczas sesji rady gminy pod koniec marca. Włodarze przyznają, że mają inne wydatki na głowie.



Mirosław Grzelak,
wójt gminy Baranów

Wspólnie z sołtysami i radnymi zdecydowaliśmy, że obecnie fundusz sołecki nie jest dobrym rozwiązaniem. Wolimy koncentrować środki na dużych inwestycjach, które będą oddziaływać na całą gminę

Jak tłumaczą urzędnicy wydzielenie fundusz sołeckiego w budżecie wcale nie byłoby korzystne dla gminy i dlatego

wolą skupiać się na ogólnych projektach. Z tym nie zgadzają się czasami radni oraz sołtysi wiosek, którzy od kilku lat bezskutecznie proszą wóldarzą o jego wydzielenie.

- Od początku kadencji przyjmowane są uchwały o zawieszeniu wprowadzenia funduszu sołeckiego. Wprawdzie każda miejscowość dostawałaby określone pieniądze, ale ta kwota byłaby bardzo niewielka. Najwięcej funduszy otrzymał-

by Baranów. Jeżeli inwestycja wychodzi ponad przydzieloną kwotę, to gmina musiałaby znaleźć dodatkowe środki - opowiada Mirosław Grzelak, wójt gm. Baranów. Podczas ostatniej sesji rady gminy (26 marca) radni podejmowali uchwałę w sprawie nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Baranów. Jedenaście osób zagłosowało za, a jedynym radnym, który powstrzymał się od głosu był Krzysztof Żurek.

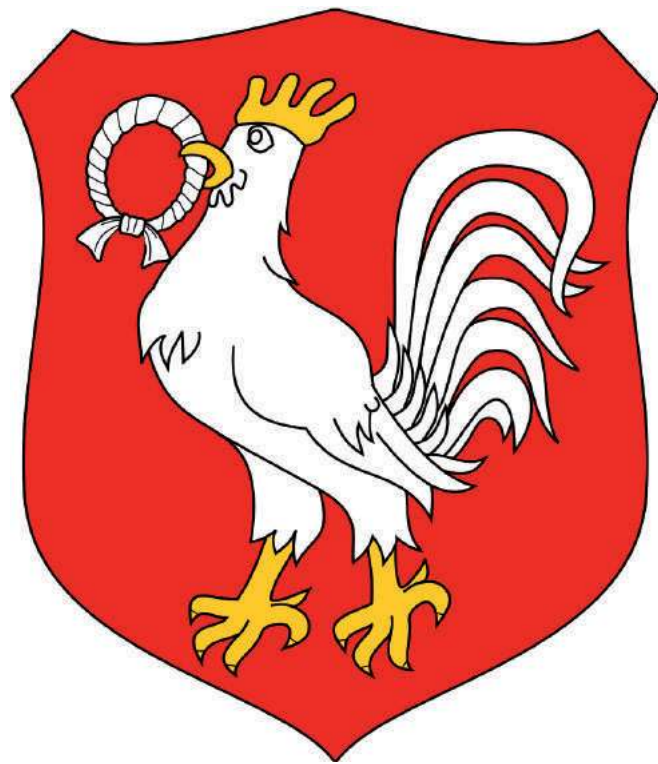
- Wspólnie z sołtysami i radnymi zdecydowaliśmy, że obecnie fundusz sołecki nie jest dobrym rozwiązaniem. Wolimy koncentrować środki na dużych inwestycjach, które będą oddziaływać na całą gminę - dodaje Grzelak. Wartość funduszu sołeckiego na 2022 r. dla gminy Baranów wynosiłby ok. 330 tys. zł.

Dominik Kęsik

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Co z nowym wyglądem herbu zrobią radni?

Kurów: O krok od nowego herbu



Tak wygląda dotychczasowy herb Kurowa, używany od 1990 roku. Biały kur o złotych szponach i dziobie, dzierżący nałęczkę (białą chustę), na czerwonym tle to tradycyjny herb Kurowa, pochodzący jeszcze ze średniowiecza. Choć sam zamysł herbu z 1990 r. wpisywał się w tę tradycję, jego wykonanie zdaniem heraldyków było niewłaściwe



Tak prezentuje się nowy herb Kurowa, o ile ostatecznie przyjmą go radni w głosowaniu. Wizerunek kura dopracowano i uzgodniono z heraldykami. Przy jego tworzeniu analizowano anatomię koguta – kura

Jeszcze tylko głosowanie rady gminy dzieli Kurów od przyjęcia nowego herbu. Dotychczasowy biały kur na czerwonym tle, do którego przyzwyczaili się mieszkańcy, nieco zmieni swój wygląd. Dzięki pomocy heraldyków kurowski ptak nabrał teraz bardziej poważnego, dostojnego charakteru.

Wójt: Analizowaliśmy anatomię kury

30 lat temu, gdy po zmianie ustroju zreformowano samorządy, Kurów zaczął posługiwać się herbem, który choć nawiązywał do tradycyjnego herbu Kurowa – białego kura na czerwonym tle – pozostawiał wiele wątpliwości w kwestii jego prawidłowego

wykonania. Choć przez lata mieszkańcy do niego przywykli, heraldycy często zwracali uwagę, że herb jest sprzeczny z zasadami projektowania takich symboli i powinien zostać zmieniony. W końcu postanowiono te sprawy uporządkować. Komisja heraldyczna we współpracy z urzędem gminy przygotowała projekt nowego herbu. Wójt Arkadiusz Małacki opowiada jak wyglądało ustalanie nowej wersji herbu.

– To było trudne zadanie, z którym musieliśmy się zmierzyć. Sam od dziecka widywałem obecny herb i wiem, że wszyscy mamy do niego pewien sentyment. Niestety formalnie nie ma dokumentu, który oficjalnie ustanawia go herbem. Nie spełnia określonych wymagań i dlatego musieliśmy tę sprawę uporządkować. Mieliliśmy kilka wersji kura do wyboru i staraliśmy się wybrać tę jak najbardziej zbliżoną do obecnej. Z drugiej strony chcieliśmy, by herb spełniał wszystkie wymagania heraldyczne i nawiązywał do historycznego wizerunku. W ustaleniach wizerunku wzięło udział wielu pracow-

ników urzędu. Każdy zgłaszał swoje uwagi, pracowaliśmy nad tym dosyć długo, analizowaliśmy nawet anatomię kury – to jakie kur powinien mieć skoki i palce, jakie zausznicie, dzwonki, grzebień, ile powinien mieć lotek itp. W mojej ocenie wybraliśmy najlepszy projekt, jaki mogliśmy wybrać. Wszyscy jednogłośnie wybrali właśnie ten projekt, z którym przed wystąpieniem do Komisji Heraldycznej i MSWiA mogli zapoznać się radni – mówi wójt Kurowa.

Nie tylko herb

Projekt nowego herbu zyskał już akceptację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ostateczny głos w sprawie nowego herbu ma Rada Gminy Kurów, która rozpatrzy projekt uchwały w tej sprawie podczas sesji 21 kwietnia.

Wraz z herbem, miejscowe władze regulują kwestie wszystkich innych symboli gminy Kurów. W projekcie uchwały zaakceptowanym przez MSWiA można zapoznać się także z projektami

pieczęci, flagi, sztandaru oraz insygniami władz (złoty łańcuch wójta, srebrny łańcuch przewodniczącego rady). Jak wyjaśnia wójt, ze względów finansowych na razie wymienione zostaną herby znajdujące się w publicznej przestrzeni – na budynku urzędu gminy i na gminnych szkołach. Sztandar i insygnia w miarę możliwości finansowych zostaną wykonane później. Prócz tego nowy herb ozdobi także oficjalną stronę internetową gminy.

Ile zaprojektowanie nowego herbu i innych symboli kosztowało Kurów? Jak przekazuje sekretarz gminy, koszt opracowania i wykonania kompletnego dokumentacji – ekspertyzy historycznej związanej z ustanowieniem symboli gminy Kurów – wyniósł 11 tys. zł brutto i został pokryty w 2020 roku.

Kamil Wąsik

Wąwolnica: ZGK nadal bez szefa

Arkadiusz Pardyka od ponad miesiąca nie jest już kierownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej w Wąwolnicy. Kto pokieruje teraz gminną jednostką?

Pardyka zarządzanie wąwolskim ZGK przejął jesienią 2019 r., po tym, jak we wrześniu wygrał konkurs. Po 1,5 roku pracy postanowił odejść ze stanowiska. Kierownik ZGK nie pełni swojej funkcji od 1 marca. Wypowiedzenie zostało złożone bez podania przyczyny. Jesteśmy obecnie w trakcie przygotowania postępo-

wania konkursowego, ponieważ jednostka musi posiadać kierownika – mówił nam jeszcze przed świętami Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. W miniony czwartek urząd ogłosił konkurs na kierownika Zakładu Gospodarki Komunalnej. Idealny kandydat powinien mieć wyższe wykształcenie, najlepiej w zakresie inżynierii i gospodarki wodnej, inżynierii środowiska, ochrony środowiska lub budownictwa. Musi również mieć co najmniej 3-letnie doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku. Termin składania aplikacji mija 27 kwietnia.

Marta Pietroni

Nowa siłownia w Nałęczowie



Mieszkańcy Nałęczowa mają do dyspozycji kilka urządzeń, m.in. orbitrek czy wioślarz. Na każdym znajduje się instrukcja wyjaśniająca, jak z niego korzystać

Mieszkańcy uzdrowiska zyskali kolejne miejsce rekreacji. Urządzenia do ćwiczeń na świeżym powietrzu pojawiły się pod koniec marca w sąsiedztwie Parku Zdrojowego.

Siłownia plenerowa to projekt w całości zrealizowany i sfinansowany przez producenta wody mineralnej, której rozlewnia znajduje się w Nałęczowie.

- Siłownia plenerowa to odpowiedź na potrzeby mieszkańców, a jednocześnie działanie w ramach naszej strategii. Jej celem jest podnoszenie jakości życia społeczności lokalnych, w których funkcjonujemy, również poprzez promocję zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej. Zrealizowaliśmy budowę siłowni kompleksowo, będąc w stałym kontakcie z władzami Nałęczowa – mówi Artur Młotek, Dyrektor ds. Operacji Nestlé Waters Polska.

Oprócz tego firma organizuje szereg akcji dla najmłodszych, wspiera lokalne organizacje i kluby sportowe.

Przy ul. 1 Maja w centrum miasta obok altany i placu zabaw można poćwiczyć m.in. na biegaczu połączonym z orbitrekiem, rowerze i tzw. jeźdźcu, wioślarzu, twisterze i surferze. Do dyspozycji nałęczowian są również urządzenia z drabinką i do podciągania nóg.

- W dobie koronawirusa nasi mieszkańcy mają znacznie mniej okazji do zdrowej rekreacji, choćby ze względu na zamknięcie krytych obiektów sportowych – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa i dodaje:

- Dlatego mam nadzieję, że siłownia plenerowa, którą ufundowała firma Nestlé, stanie się miejscem odwiedzanym chętnie przez całe rodziny.

Marta Pietroni

Gmina
KońskowolaGmina
Kazimierz DolnyGmina
Janowiec

Janowiec: Gmina przekazała powiatowi pieniądze na drogi

Na ostatniej sesji Rady Gminy Janowiec radni przyjęli uchwały, na mocy których gmina przekaze część pieniędzy z budżetu na pomoc powiatowi puławskiemu. Wsparcie dotyczy remontów dróg powiatowych na terenie gminy.

Obok już realizowanych inwestycji na drogach powiatowych w gminie Janowiec - remontu odcinka drogi w Brześciach, który wystartował w tamtym roku - wkrótce rozpoczną się kolejne przebudowy. Zgodnie z podjętymi ostatnio uchwałami gmina przekaze powiatowi na ten cel łącznie prawie 293 tys. zł. Najwięcej - prawie 155 tys. zł - gmina przekaze na przebudowę ponad pół-kilometrowego odcinka drogi powiatowej nr 2525L w Brześciach Kolonii. Prawie drugie tyle - 133,5 tys. zł - gmina przeznaczy na wykonanie dokumentacji projektowej przebudowy jednej z głównych dróg powiatowych w gminie - 2522L biegnącej od drogi wojewódzkiej przez Kolonię Górę Puławską i Janowiec, aż po Brzeście.

- Liczymy na to, że na remonty dróg uda się uzyskać zewnętrzne dofinansowanie i w tej chwili



Remonty na drogach powiatowych w gminie Janowiec już trwają. Po zimie wznowiono m.in. remont odcinka 2525L w Brześciach

przyjmujemy założenie, że będziemy z powiatem ponosić po 1/4 kosztów. Jeśli chodzi o przebudowę głównej drogi, prawdopodobnie będzie realizowana dopiero w 2022 r. ze względu na problemy z wykonawcą dokumentacji projektowej. Wydaje się, że teraz już nie ma żadnych przeszkód dla tej inwestycji - mówi wójt Jan Gędek, który przyznaje, że przez lata drogi powiatowe na terenie gminy Janowiec nie były remontowane, a teraz widać dużą zmianę.



Jan Gędek, wójt Janowca
Przez lata nasza gmina była trochę zaniedbana i nasze drogi były jednymi z najgorszych w powiecie, dlatego jesteśmy bardzo zadowoleni z obecnej współpracy z powiatem

- Byliśmy trochę zapomniani i nasze drogi były jednymi z najgorszych w powiecie, dlatego jesteśmy bardzo zadowoleni z obecnej

współpracy z powiatem - mówi wójt.

Kamil Wąsik

Końskowola: Kto zajmie się promocją sportu w gminie?

O tym przekonamy się już niebawem. Wójt ogłosił bowiem konkurs na realizację zadań związanych ze wspieraniem i upowszechnianiem kultury fizycznej. Chodzi przede wszystkim o organizację szkoleń z piłki nożnej, siatkówki, naukę pływania.

Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej to jedno z zadań własnych gminy. Ale jego realizację urzędnicy mogą zlecić organizacjom pozarządowym, z którymi mają obowiązek współpracować. W ogłoszonym przez wójta konkursie organizacje mogą zgłaszać swoje oferty, w których proponują, w jaki sposób mogą promować sport i zdrowy styl życia wśród mieszkańców gminy. W tym roku w budżecie Końskowoli zabezpieczono na ten cel 203 tys. zł. W porównaniu z ubiegłym rokiem to mniej o 20 tys. zł. Najwięcej, bo 150 tys. zł (w ub. roku było to 178 tys. zł) władze chcą przeznaczyć na treningi dzieci i młodzieży z piłki nożnej oraz organizację turniejów w tej dyscyplinie. Organizacja, która chciałaby podjąć się tego za-

dania w ramach dotacji musi zapewnić m.in. obiekt na treningi, transport w przypadku wyjazdów drużyny na turnieje i zawody, kadre trenerską oraz niezbędny sprzęt. 20 tys. zł przeznaczono na naukę i doskonalenie umiejętności pływania dla dzieci uczących się w gminnych szkołach. Na treningi z siatkówki zaplanowano w budżecie 18 tys. zł. Tu podobnie, jak w przypadku piłki nożnej z dotacji trzeba będzie pokryć koszty wynagrodzenia trenerów, wynajmu sali i zakupu sprzętu. Władze Końskowoli chcą również zachęcać dzieci i młodzież do uprawiania sportów zimowych, na propagowanie których zabezpieczyły 10 tys. zł (w porównaniu z ub. rokiem więcej o 5 tys. zł). Szukają także podmiotu, który zorganizowałby dla dzieci zajęcia z gimnastyki korekcyjnej - zaplanowane na ten cel środki wynoszą 5 tys. zł (w porównaniu z ub. rokiem dotację zwiększono o 3 tys. zł). Organizacje zainteresowane współpracą z gminą w tym zakresie mają czas do poniedziałku 19 kwietnia do godziny 15.00 na przygotowanie i dostarczenie do urzędu na ul. Pożowskiej swoich ofert. Umowy na realizację wspomnianych zadań będą obowiązywać do końca roku.

Marta Pietroni

Kazimierz Dolny zaprasza jerzyki

Na razie w obrębie rynku, później może w innych miejscach - dzięki pomysłowi radnej Ewy Wolnej, przy wsparciu restauratorów i urzędu miasta, Kazimierz stanie się bardziej gościnny dla jerzyków. To za sprawą budek lęgowych zakupionych dla tych pożytecznych, żywiących się komarami, ptaków.

Wzorem wielu innych miast, już wkrótce w przestrzeni Kazimierza Dolnego pojawią się budki lęgowe dla jerzyków. Ptaki te dawniej znajdowały schronienie we wnękach budynków, których dziś po termomodernizacjach nie zostało wiele, dlatego właśnie dzięki budkom ludzie mogą wpłynąć na



Ewa Wolna, kazimierska radna
Udało się nam zakupić 6 podwójnych budek, a dodatkowo jeden pan wykonał jeszcze dwie pojedyncze budki

zwiększenie populacji jerzyków w najbliższej okolicy. Podobne do jaskółek ptaki większość swojego życia spędzają w locie, a na szczególną uwagę zasługuje ich niesamowita zdolność zjadania podobno nawet 20 tysięcy owadów na dobę, głównie meszek i komarów. W nadwiślańskim, turystycznym mieście jerzyki mogą więc być bardzo cennym sprzymierzeńcem w walce z owadami utrudniającymi zwiedzanie i wypoczynek.

- W tym roku zima raczej będzie sprzyjać większej ilości komarów dlatego miejmy nadzieję, że budki sprawią, że jerzyki zadomowią się

u nas na dobre. Już niedługo staraniem współpracowników z urzędu miasta nastąpi montaż budek. Wielkie brawa i podziękowania za inicjatywę pomysłodawcom oraz za wsparcie okazane przez partnerów i sponsorów tej akcji. Miejmy nadzieję, że jerzyki tak jak turyści polubią Kazimierz - komentuje na swojej stronie FB burmistrz Artur Pomianowski.

Inicjatorką akcji jest radna Ewa Wolna wraz z mężem. To ona zebrała pieniądze na zakup budek. Akcję bardzo chętnie wsparli restauratorzy z rynku prowadzący w sezonie ogródki gastronomiczne.

- Mój mąż pszczelarz od dawna walczył z chemicznym odkomarzaniem, bo to ma zły wpływ nie tylko na komary, ale i na inne owady, a nawet na ludzi. Naturalną alternatywą jest właśnie zaproszenie do Kazimierza jerzyków. Udało się nam zakupić 6 podwójnych budek (w jednej dom znajdują dwie rodziny jerzyków), a dodatkowo jeden pan wykonał jeszcze dwie pojedyncze budki - wyjaśnia organizatorka.

W piątek budki zostały symbolicznie przekazane burmistrzowi. Ich powieszeniem zajmie się urząd. Na razie budki zostaną umieszczone na rynku, a jeśli pomysł się sprawdzi, niewykluczone, że pojawią się w innych miejscach. Akcję merytorycznie wsparli pracownicy Muzeum Przyrodniczego MNKD.

Kamil Wąsik

Związek Gmin za prawami miejskimi dla Końskowoli

Nie tylko mieszkańcy gminy chcą odzyskania przez Końskowolę praw miejskich. Swoje poparcie w sprawie wyraził także Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

22 marca, jeszcze przed marcową sesją, na której radni po raz kolejny zdecydowali o odłożeniu w czasie przekazania wniosku o nadanie Końskowoli praw miejskich, Przewodniczący ZGW RP skierował do wójta Stanisława Gołębiowskiego pismo. Jak czytamy w dokumencie Krzysztof Iwaniuk

popiera inicjatywę tutejszych władz. Przypomina, że wniosek o nadanie praw miejskich jest opiniowany także przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, w tym przez Zespół ds. ustrojowych. - Zapewniam Pana wójta, iż przedstawiciele Związku Gmin RP, zarówno w Komisji, jak i w Zespole pozytywnie opiniować będą wniosek Końskowoli o nadanie statusu miasta - pisze Iwaniuk.

Marta Pietroni